Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok IV Grudzień Nr. 12.

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

ORGAN ZAWODOWY
STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW
KONTROLI SKARBOWEJ



WARSZAWA
1928.

TREŚĆ NUMERU:

1. Na czasie — *W. Szeiwel.*
2. Fachowe wyszkolenie urzędników Kontroli Skarbowej.
3. Echa dymisji Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych.
4. Ustrój władz skarbowych w Bułgarji — *L. Hejdukowski.*
5. Kontrola browarów, cukrowni, fabryk octu i zakładów handlowych — *A. Karmiński.*
6. Uroczyste obchody Święta Niepodległości w Kołach i Okręgach S. U. K. S.
7. Z działalności Zarządu Gł. S. U. K. S.
8. Z działalności S. U. P.
9. Cukrownictwo — *Z. Ostrowski.*
10. Różne.
11. Dział bibljograficzny.
12. Odpowiedzi redakcji.

Redaktorzy: Władysław Szeiwel i Władysław Burczyn.

Adres Redakcji i Sekretarjatu Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej: Warszawa, ul. Piękna 3 m. 14. Telefon 415-93. Konto P. K. O. № 1444.

Warunki prenumeraty: Członkowie Stowarzyszenia U. K. S. otrzymują pismo bezpłatnie. Dla niećzłonków cena egz. 1 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., 1/4 srony 20 zł.

Wydawca: Zarząd Główny Stow. Urzędn. Kontr. Skarbowej w Warszawie.

Rok IV. Grudzień 1928. Nr. 12.

WIADOMOŚCI KONTROLI SKARBOWEJ

Na czasie.

Sprawa bytu pracowników państwowych uzależniona jest od dalszego pomyślnego rozwoju źródeł dochodowych państwa. Takie jest ostateczne stanowisko Rządu, zajęte i wypowiedziane w dniu 31 października 1928 r. w Sejmie.

Rzesza urzędnicza, która dotychczas z heroizmem i wiarą przywykła oddawać się nadziei i czerpać otuchę w obietnicach jej czynionych już od szeregu lat przez kolejno zmieniające się czynniki rządowe, staje dzisiaj wobec jasno i dobitnie zobrazowanego stanu rzeczy, umotywowanego przez Rząd brakiem środków w budżecie państwowym na poprawę marnej egzystencji czynnych pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierot.

Grozę położenia pracowników państwowych potęguje fakt, że trudno przewidzieć, czy i kiedy znajdą się w budżecie państwowym potrzebne na ten cel fundusze. Stwierdzić należy w każdym razie, że tak jak obecnie sprawa się przedstawia, to do końca marca 1930 r. poprawy bytu oczekiwać nie możemy. Nie możemy choćby z tej przyczyny, że w budżecie opracowanym przez Rząd na rok 1929/30 nie przewidziano na ten cel żadnych funduszów.

Nadzieja uczyniona przez Rząd możności powiększenia dochodów państwowych drogą dalszego usprawnienia aparatu skarbowego — zdaje się być problematyczna, chociażby z tego powodu, że aparat ten już w ostatnich dwóch latach dostarczył dowodów swojej sprawności, co uplastycznia stały wzrost dochodów i co uwydatniają nadwyżki kasowe, jakie osiągnięto w porównaniu z preliminarzem przy wykonaniu budżetu państwowego w ostatnich dwóch latach.

Czy można zresztą liczyć na dalsze usprawnienie aparatu skarbowego wobec stale pogarszającego się bytu pracowników skarbowych, pracujących już zresztą z pełnem poświęceniem sił po kilkanaście godzin na dobę bez specjalnego wynagradzania za nadliczbowe godziny urzędowania?

Czy raczej nie zachodzą obawy, że wskutek niedostatecznego wynagradzania urzędników skarbowych w ogólności, a akcyzy i kontroli skarbowej w szczególności, sprawność aparatu skarbowego pogorszy się przez usunięcie się wybitniejszych sił ze służby skarbowej i przez wstrzymanie się wykwalifikowanych sił przy obejmowaniu stanowisk w administracji skarbowej? Trzeba stwierdzić, że przyjęty system łatania dziur remuneracjami wcale nie rozwiązuje kwestji wynagradzania pracowników skarbowych za ich żmudną i intensywną pracę. Szczególnie urzędnicy akcyzowi, a więc i kontroli skarbowej — mają wyrobiony sąd o remuneracjach, dzięki nabytym doświadczeniom. Samo to, że remuneracje otrzymuje zaledwie znikomy odsetek urzędników i że są one śmiesznie małe — wystarcza do stwierdzenia , że taka forma poprawy bytu jest zupełnie chybioną i problematyczną dla pracowników skarbowych.

Wypada więc zastanowić się, jakie praktyczne konsekwencje dla pracowników państwowych wynikają zzawarunkowania przez Rząd poprawy bytu od wzrostu dochodów budżetowych i od dalszego usprawnienia aparatu skarbowego. Odpowiedź na to pytanie nie jest dla nas pocieszająca.

Wszak budżet na rok 1929/1930 o ile zostanie uchwalony przez Sejm przesądza kwestję uregulowania naszych poborów przynajmniej do końca roku budżetowego 1929/1930, a zatem do 31 marca 1930 r. Jeżeli ten budżet osiągnął już swoją największą elastyczność, to nie można myśleć o jego zwiększeniu. A skoro budżet ten nie uwzględnia żadnej poprawy naszego bytu — to wynika z tego, że sytuacja pracowników państwowych jest tragiczna i że pozostanie taką przez dłuższy okres czasu.

Bardzo słabą pociechą są projekty, jakie tu i ówdzie pojawiają się w prasie zawodowej, starające się udowodnić, że poprawa egzystencji pracowników państwowych nie zależy obecnie od akcji Związków, która dotychczas polegała na stałem domaganiu się podwyższenia poborów w czem Związki doznawały zupełnego niepowodzenia — lecz, że tę akcję wobec zajętego obecnie stanowiska przez Rząd należy zastąpić wzmoże-

niem pracy związkowej w kierunku stworzenia samowystarczalności, drogą uruchomienia banku pracowników państwowych, central gospodarczych i t. p.

Bezwątpienia, że sama myśl projektodawców jest wzniosła i piękna — trudno w niej niestety dopatrzyć się korzyści dla ogółu pracowników państwowych.

Samowystarczalność? To myśl chwalebna i rzecz zresztą nie nowa.

Wszak tyle już wysiłków włożyliśmy i stale wkładamy w tym kierunku w rozmaitych formach. Jak dotąd jednak, to byt nasz mimo wszystko ulega stale pogorszeniu.

Zdaniem naszem także i stworzenie wielkiego banku według pomysłu projektodawców nie przyczyni się do zmiany na lepsze naszej sytuacji. Tu chodziłoby o rozwiązanie kwestji głównej, a mianowicie, kto ten bank założy, z jakich kapitałów ma on powstać i jakie korzyści bank ten przyniesie ogółowi pracowników państwowych, emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach państwowych.

Wiemy, że projektodawcy liczą na pomoc pieniężną rządu i na kredyty banków państwowych. I tu właśnie nasuwa się wątpliwość powodzenia akcji. Skoro bowiem rząd nie rozporządza funduszami na poprawę uposażeń pracowników państwowych, to również nie wielkie możemy pokładać nadzieje w banku, który wymagałby bardzo znacznych kredytów ze strony rządu.

Już same zresztą pomysły scentralizowania akcji kredytowej dla urzędników są chybione, bo oileby chodziło o istotną korzyść z tego rodzaju instytucji, to powodzenie akcji opierać się powinno raczej na systemie decentralistycznym. Potrzebom kredytowym stanu urzędniczego odpowiada obecnie najlepiej sieć instytucji lokalnych, które powinne łączyć się w jedną całość o charakterze związku centralnej kasy, względnie kas.

Podstawą każdej kasy lokalnej winne być dobrowolnie składane drobne udziały, dające prawo pobierania dywidendy i do korzystania z pożyczek nisko oprocentowanych.

Idea wszelkich wojennych i powojennych przydziałów, na której powstały t. zw. Centralne kooperatywy urzędnicze — już zbankrutowała i jak wiemy z doświadczenia — nad tem bankructwem stan urzędniczy wcale łez nie roni.

Reasumując powyższe — wypada stwierdzić, że stan urzędniczy nie może zrzec się obrony swoich słusznych interesów

drogą domagania się od rządu poprawy swojej egzystencji przez poddanie rewizji dotychczasowej ustawy o uposażeniu. Związki zawodowe nie mogą zejść ze wskazanej im przez rzeszę urzędniczą dotychczasowej drogi, prowadzącej do urzeczywistnienia stale wysuwanych postulatów o podwyższenie płac, stabilizacji stanowisk, prowadzenie automatycznego awansu i zmiany ustawy emerytalnej.

W każdym razie zadłużony po uszy stan urzędniczy nie znajdzie rozwiązania sprawy polepszenia bytu w dalszem zadłużeniu się, choćby to miało mieć miejsce w nowo utworzyć się mającym banku pracowników państwowych.

Pomoc kredytowa rządu na razie znalazła już swój wyraz w przyznawaniu bezprocentowych zaliczek na płacę — i dalsze wysiłki nasze winny zmierzać do udostępnienia w większym rozmiarze korzystania z długoterminowych takich właśnie bezprocentowych zaliczek.

Wszyscy pracownicy w administracji państwowej i ich związki dykasteryjne mają wspólny interes w tem, aby połączywszy się organizacyjnie ze Stowarzyszeniem Urzędników Państwowych w Warszawie, jako jedynej instytucji reprezentującej wyłącznie interesy pracowników administracyjnych, objętych ustawą o państwowej służbie cywilnej, poparli to Stowarzyszenie we wszystkich jego usiłowaniach zmierzających do osiągnięcia zmiany ustawy o uposażeniu, stabilizacji oraz wprowadzenia automatycznego awansu.

Władysław Szeiwel.

Fachowe wyszkolenie urzędników Kontroli Skarbowej.

Jeżeli przypomnimy sobie czasy minione — jak nieskomplikowanemi przedstawiają się nam stosowane ongiś sposoby poboru podatków wogóle oraz pośrednich w szczególności! Wystarczało wówczas strzeżenie rogatek na granicach państw, dzielnic i osiedli, ażeby jakiś tam grosz trafił do kasy instytucji, obowiązkiem której było załagodzenie potrzeb państwowych lub społecznych. Nie bardzo się zajmowano kwestją, czy pobór da-

nego podatku zahamuje rozwój pewnej gałęzi przemysłu lub handlu, czy też zrujnuje poszczególną osobę względnie warstwę społeczną. Pocieszmy się, że to wszystko należy już do przeszłości.

Dopiero od czasu powstania zasad ekonomji politycznej czyli społecznej kwestja opodatkowania ludności zwróciła na siebie należytą uwagę czynników zainteresowanych. Równocześnie z rozwojem pojęć o gospodarce państwowej obserwujemy stopniowy wzrost wymagań fachowych, stawianych urzędnikowi skarbowemu we wszystkich działach służby. Wymagania te obecnie są już bardzo wysokie i nie każdy osobnik sprostać może tym zadaniom, jakie stawia mu współczesna służba skarbowa.

Nie mam zamiaru na tem miejscu roztrząsać sprawy niewątpliwej konieczności fachowego szkolenia urzędników skarbowych wogóle; dotknę tu wyłącznie sprawy fachowego szkolenia urzędników działu akcyz i monopolów państwowych.

Społeczeństwo nasze wogóle — a nawet i wybitne w niem jednostki — na kwestję „fachowości" służby akcyzowej nie zapatrują się należycie. Bardzo wielu osobom wspomniana służba przedstawia się w postaci bardzo prostej: służba urzędnika akcyzowego służby zewnętrznej jest to łapanie tam czy tu nielegalnego spirytusu lub szmuglowanego tytoniu. To niby wszystko. A wobec tego po co i na co potrzebny jest urzędnik o pewnym poziomie umysłowym, o pewnem wyszkoleniu fachowem?

Mylny to pogląd, a więc i wielce szkodliwy dla interesów Skarbu Państwa! Twierdzenie to opieram nietylko na własnem długoletniem doświadczeniu, lecz również na praktyce skarbowej w różnych państwach europejskich.

W Nr. 10 (omyłkowo naznaczonym Nr. 11) „Wiadomości Kontroli Skarbowej" na rok bieżący umieszczony został artykuł p. t. „Monopol spirytusowy w państwach europejskich", opracowany na podstawie danych udzielonych przez p. inż. Jana Kuroczyckiego, dyrektora naszego Monopolu Spirytusowego, a zebranych przez niego w czasie zagranicznej delegacji.

Otóż z wymienionego artykułu dowiadujemy się m. in., jak się na kwestję szkolenia urzędnikaakcyzowego zapatrują w niektórych państwach, wysoka kultura których nie może być kwestjonowana, a więc i z rodzajem zapatrywania na poruszoną kwestję w tych państwach nie można się nie liczyć.

W wymienionym artykule, w części dotyczącej Holandji, czytamy np. że dobór urzędników Kontroli Skarbowej dokonywany jest bardzo oględnie. Poza wysokiemi kwalifikacjami (przeważnie ukończenie uniwersytetu) *wymaga się złożenia specjalnego egzaminu.* Dalej — w części opisującej stan rzeczy w Niemczech — czytamy: „Ponieważ straty dla Monopolu Spirytusowego mogą płynąć z różnorodnych źródeł i ze względu na to, że defraudanci bywają zazwyczaj bardzo przebiegli, konie-

cznością zatem staje się wszechstronna i sumienna działalność organów Kontroli Skarbowej. *By organa te mogły sprawnie działać, muszą one być odpowiednio wyszkolone.* Na systematyczne więc *dokształcanie* urzędników — w sensie *pogłębienia ich wiadomości technicznych* — w Niemczech położono szczególny nacisk“.

Tak zapatruje się zagranica na kwestję fachowości urzędnika działu akcyz i monopolów.

Opierając się na tych lub innych rozumowaniach nasze Ministerstwo Skarbu również nie uważa za odpowiednie przejść do porządku dziennego nad kwestją fachowego szkolenia urzędników swego resortu. Celem takiego szkolenia urządza się kursa dla urzędników Kontroli Skarbowej, na których słuchaczom w możliwie popularnej formie podaje się niezbędne wiadomości z odnośnej dziedziny służby.

P. dr. Starzyński w książce swej, traktującej o stanie finansowym Państwa, stwierdza, że wydatne zwiększenie się wpływów tytułem podatków pośrednich i monopolów państwowych w stopniu znacznym jest wynikiem zwiększenia sprawności organów Kontroli Skarbowej. Istotnie tak jest, lecz nadmienić muszę, że wspomniana *sprawność* pozostaje w ścisłym związkuz podniesieniem poziomu umysłowego urzędników związku z podniesieniem poziomu umysłowego urzędników działu akcyz i monopolów w drodze pogłębienia wiadomości fachowych, uzyskanych na kursach oraz za pośrednictwem czasopisma „Wiadomości Kontroli Skarbowej“ i t. p.

Nielada praca stoi przed urzędnikiem akcyzowym służby zewnętrznej, pragnącym zostać urzędnikiem należycie uświadomionym w swym dziale służby.

Nie wspominając już o ogólnie obowiązującej dokładnej znajomości ustawy konstytucyjnej, ustawy o państwowej służbie cywilnej, o postępowaniu dyscyplinarnem i t. p., urzędnik akcyzowy winien dokładnie zapoznać się i dobrze utrwalić w swej pamięci długi szereg najrozmaitszych przepisów, jak to: uprawnienie organów wykonawczych, organizacja Kontroli Skarbowej, instrukcja o rewizji bagażu i przesyłek, ustawy i rozporządzenia wykonawcze o monopolach: spirytusowym, tytoniowym, soli, loterji, zapałczanym oraz o podatkach od piwa, wina i miodu, cukru, olejów mineralnych, kwasu octowego i drożdży, dalej ustawa karna skarbowa, ustawa o podatku przemysłowym, przepisy o kontroli przywozu, wywozu i przewozu spirytusu i wyrobów spirytusowych, o manipulacjach z aparatem kontrolnym Siemensa oraz z innego rodzaju przyrządami, służącemi do celów kontroli akcyzowej i t. d. i t. d.

Zbiór wszystkich ustaw, rozporządzeń i instrukcji, razem zebranych, stanowiłby tom, składający się conajmniej z kilkuset stron druku. że to ostatnie twierdzenie nie jest gołosłowne, dowodem jest np. rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7.II.28 r.

w celu wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym. Powołane rozporządzenie M. S. zajmuje 139 stron w Dzienniku Urzędowym Min. Sk., czyli mniejwięcej zajęłoby 250 do 300 stron druku w książce zwykłego formatu.

Lecz nawet i dokładna znajomość wymienionych powyżej przepisów prawnych nie jest dostatecznie wystarczającą celem należytego przeszkolenia urzędnika akcyzowego. Bez wiadomości z dziedziny technologji w przedsiębiorstwach, znajdujących się pod dozorem akcyzowym, dozór ten może być tylko formalnym, nierzeczowym. A więc bezwzględnie wskazanem jest uważne przestudjowanie odpowiednich podręczników i — co byłoby jeszcze lepsze — wysłuchanie odpowiednich wykładów z zastosowaniem ćwiczeń praktycznych. Dozorowanie niektórych przedsiębiorstw stanowczo wymaga dobrej znajomości przynajmniej ogólnych zasad fizyki i chemji.

Rozwój techniki w przemyśle postępuje szybko. Należy dbać o to, ażeby sposoby dozorowania pewnych gałęzi przemysłu wytwórczego, względnie przetwórczego, również szybko dostosowały się do zmian technicznych. A do tego potrzebny jest poważny zasób wiedzy fachowej.

Wobec powyżej przytoczonych wymagań, przed urzędnikiem skarbowym działu akcyz i monopolów wszystkich stopni służbowych stoi ciężkie, bardzo ciężkie zadanie konieczności wchłonięcia w siebie i utrwalenia w pamięci olbrzymiej ilości różnorodnych wiadomości fachowych.

Ministerstwo Skarbu docenia poruszoną w tym artykule kwestję, czego dowodem zorganizowanie corocznych kursów doszkolających dla inspektorów i komisarzy Kontroli Skarbowej. Znosząc w swoim czasie byłą Straż Skarbową i stwarzając nowy organ wykonawczy w postaci Kontroli Skarbowej, Ministerstwo Skarbu dowiodło również, że nowoczesne warunki służby dozoru i pilnowania interesów Skarbu Państwa w przedsiębiorstwach, wytwarzających względnie przetwarzających artykuły akcyzowe i monopolowe, nie mogą się pogodzić z bylejakim personelem. Ta okoliczność, że obecny skład Kontroli Skarbowej, raczej pewien odsetek tejże niezupełnie odpowiada obecnym wymaganiom służby nowoczesnej, zasadniczego poglądu na sprawę nie zmienia.

Od nowych kandydatów na stanowiska w Kontroli Skarbowej należałoby żądać większych niż dotychczas kwalifikacji wykształceniowych, podając tychże kandydatów odpowiedniemu przeszkoleniu. Niestety, mały odsetek stanowisk lepiej płatnych (kat. VIII i VII) przy wysokich a koniecznych dla dobra służby wymaganiach nie nęci kandydatów do służby Kontroli Skarbowej. Trudno!

A jednak mimo wszystko koledzy, wchodzący w skład obecnej Kontroli Skarbowej, powinni przykładać dużo sił, ażeby

sprostać nowoczesnym wymaganiom służby. Kto chce umieć — będzie umiał.

Braki wykształcenia systematycznego mogą być usunięte drogą samodokształcenia. „Nie święci garnki lepią!“

„Stary Skarbowiec“.

Echa dymisji Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych.

Od b. Dyrektora naszego Departamentu P. Gracjana Wojtowicza — otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Do Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej
w Warszawie.

Nadwyczajny i niespodziewany zaszczyt — nadanie mi godności „Pierwszego Członka Honorowego Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej“ i wręczenie dyplomu od tej organizacji — stanowić będzie dla mnie najlepsze i najmilsze wspomnienie z wieloletniej mej pracy akcyzowej.

Nie mogę znaleźć słów należytych, by w odpowiedni sposób podziękować Szanownym Panom za ten dowód zrozumienia i uznania dla mego stosunku do Stowarzyszenia.

Napawa mnie dumą, że u większości Szanownych Panów moje zamierzenia i poczynania, dotyczące organu wykonawczego służby akcyzowej, znalazły kompletne zrozumienie.

Były to zaledwie podwaliny pod gmach, który wymaga dalszej rozbudowy. .

Marzyłem o tem, że już w najbliższym czasie będziemy w możności wspólnemi siłami prowadzić i wykończyć tę budowę, przy której nam przyświecało li tylko dobro służby i zwiększenie dochodów skarbowych.

Praktyka dwóch ostatnich lat pokazała, że miałem rację.

Niestety, nie dano mi dokończyć tej sprawy.

Nie wątpię jednak, ani na chwilę, że każdy, kto będzie kontynuować rozpoczętą przezemnie pracę — zasadniczych fundamentów nie zmieni i pójdzie tą samą drogą, jaką wybrałem po bardzo dokładnem przestudjowaniu postawienia tej sprawy w praktyce innych państw, jak Rosja przedwojenna, Niemcy, Holandja i inne.

Gorąco dziękując Szanownym Panom Kolegom za okazany

mi zaszczyt, życzę, aby organizacja Wasza rozwijała się jaknajświetniej na korzyść Państwa i Waszą.

Szczęść Boże w Waszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Zawsze szczerze życzliwy i oddany

Gracjan Wojtowicz.

Nasze Stowarzyszenie składa serdeczne podziękowanie Panu Gracjanowi Wojtowiczowi za przesłane życzenia dla rozwoju naszej organizacji.

Przytem wyrażamy naszą wdzięczność za zasługi b. Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych Pana Gracjana Wojtowicza, położone około usprawnienia aparatu akcyzowego. Znaczny wzrost dochodów z akcyzy i monopolów państwowych w ostatnich dwóch latach, a więc w czasie objęcia stanowiska w naszym Departamencie przez p. dyr. Wojtowicza jest najlepszą oceną Jego pracy i zasług.

Wysokie wymagania stawiane celowo urzędnikom akcyzowym, a szczególnie Kontroli skarbowej w urzędowaniu z jednej strony, szlachetność i życzliwość dla podwładnych oraz troska o polepszenie ich bytu z drugiej strony — cechują całą działalność b. Dyrektora naszego Departamentu Pana Wojtowicza. Jako wszechstronnie doświadczony i doskonały znawca tego zawodu i psycholog — zrozumiał p. dyr. Wojtowicz, że dostrzeżenia wielomiljonowych dochodów z podatków pośrednich i monopolów, stanowiących prawie połowę ogólnego budżetu państwowego — potrzeba bardzo sprawnego aparatu urzędniczego. Znając podległy mu aparat akcyzowy zrozumiał, że obecny poziom ogólny urzędników akcyzowych, a więc i organów Kontroli skarbowej — nie jest zupełnie wystarczający pod względem wiedzy zawodowej i intelektualnej — organizował więc kursy, na których delegowani urzędnicy Kontroli skarbu mieli możność pogłębienia swej wiedzy zawodowej. Zrozumiał, że możność usunięcia istniejących braków zależną jest także od należytego wynagradzania i traktowania urzędników.

Mając na oku wytknięty swój cel osiągnięcia maksimum dochodów dla Skarbu Państwa, nie szczędził trudów i pracy dla wydobycia środków, prowadzących do zrealizowania tego celu.

Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej, które miało sposobność poznania szczerych i najlepszych intencji Pana Gracjana Wojtowicza — i które pragnęło swoją skromną pracą zrealizowanie Jego zamierzeń ułatwić, zachowa na zawsze w swej pamięci wzdzięczność dla Czcigodnej Osoby b. Dyrektora Departamentu p. Gracjana Wojtowicza, który zaskarbiając sobie serca padwładnych, przyczynił się do usprawnienia aparatu akcyzowego, a tem samem do powiększenia dochodów Państwa.

Za Zarząd Główny Stowarzyszenia
Urzędników Kontroli Skarbowej:

Prezes: *Szeiwel.*

Sekretarz: *Burczyn.*

LEON HEJDUKOWSKI
Prezes Min. Kom. przy Dyr. P. M. T.

Ustrój władz skarbowych w Bułgarji.

We wrześniu r. b. zostałem delegowany do Bułgarji w sprawie zakupu surowca dla Monopolu Tytoniowego.

Korzystając z prawie trzytygodniowego pobytu w Sofji, powziąłem projekt zaznajomienia się z ustrojem miejscowych władz skarbowych, mając to na względzie, że może znajdzie się coś takiego, coby mogło być zastosowane w naszej skarbowości.

Badania swe ograniczyłem do działu podatków pośrednich, gdyż dział ten wydawał mi się najbardziej ciekawym, może z tego powodu, że jako wieloletni urzędnik akcyzowy z tą częścią administracji skarbowej najwięcej miałem do czynienia.

Odrazu muszę zrobić zastrzeżenie, że w tym szkicu może nie wszystko jest należycie oświetlone, gdyż wskutek nawału prac służbowych badanie organizacji władz skarbowych w Bułgarji musiało mieć charakter dorywczy.

Nie wykluczone też jest, że mogły się wkraść pewne niedokładności wskutek nieznajomości języka bułgarskiego.

Zwykle rozmawiałem po rosyjsku, gdyż język ten bardzo jest zbliżony do bułgarskiego i w ten sposób doskonale mogłem się porozumiewać z przedstawicielami władz miejscowych, jednakże zdarzały się wypadki, że mogłem porozumiewać się tylko za pośrednictwem tłómacza.

Przystępując do badania organizacji władz skarbowych w dziale podatków pośrednich, przedewszystkiem zadałem sobie pytanie, w jakim stopniu organizacja ta odpowiada organizacji rosyjskiej, gdyż Bułgarja, co jest ogólnie wiadomem, przez cały szereg lat w wielu przejawach swego życia ulegała wpływom Rosji.

Niewątpliwie wpływ ten dał się wyczuwać w bardzo wielu szczegółach, jednakże różnice pomiędzy ustrojem rosyjskiej (przedwojennej) a bułgarskiej służby akcyzowej są bardzo znaczne i niejednokrotnie mają zasadnicze znaczenie.

Jako bardzo charakterystyczny przykład mogę przytoczyć, iż w pierwszej instancji skoncentrowane są podatki stałe i pośrednie, tymczasem w rosyjskim ustroju administracja tych podatków ściśle była rozgraniczona.

Po tych wstępnych uwagach przystępuję do zasadniczego celu niniejszego szkicu t. j. do zobrazowania organizacji władz skarbowych w Bułgarji.

Administracja podatków stałych i pośrednich, jak również

państwowych monopolów skoncentrowana jest w Departamencie Ministerstwa Skarbu.

Na czele stoi dyrektor, podległy bezpośrednio Ministrowi Skarbu.

Departament ten dzieli się na 3 wydziały:

1) wydział podatków stałych
2) „ „ pośrednich i monopolów
3) „ ceł.

Na czele stoją naczelnicy, podlegli dyrektorowi departamentu.

Przy departamencie jest dziesięciu rewizorów, podległych bezpośrednio dyrektorowi.

Następny stopień w ustroju władz skarbowych stanowią zarządy okręgowe i powiatowe (17 okręgowych i 62 powiatowych).

Początkowo przez analogję z ustrojem akcyzy rosyjskiej wyobraziłem sobie, że zarządy okręgowe stanowią II instancję, a zarządy powiatowe I.

Wydawało mi się to zupełnie niezrozumiałem, że w tak stosunkowo niedużem państwie (według ostatnich spisów Bułgarja na obszarze 103.146 kw. kilometrów posiada 5.483.125 mieszkańców) funkcjonuje tyle instytucji II instancji.

Po bliższem jednak zbadaniu tej sprawy przekonałem się, że zarządy skarbowe powiatowe i okręgowe co do swych kompetencji są współmierne i wszystkie podlegają bezpośrednio Ministerstwu Skarbu (Departamentowi podatków).

Z powyższych wynika zasadnicza różnica w stosunku do organizacji skarbowości rosyjskiej i polskiej, gdyż w Bułgarji administracja podatków skoncentrowana jest tylko w dwóch instancjach:

a) Ministerstwie Skarbu,
b) Zarządach okręgowych, czy też powiatowych.

Na czele zarządów okręgowych i powiatowych stoją naczelnicy, podlegli dyrektorowi departamentu. Przy każdym zarządzie w zależności od wielkości terytorjalnej i ilości przedsiębiorstw jest 1—4 pomocników naczelnika, z których jeden prowadzi podatki pośrednie. W niektórych urzędach, mających większą ilość przedsiębiorstw produkcyjnych, podlegających opłatom akcyzowym, są specjalni fabryczni rewizorzy.

Siłę wykonawczą stanowią: 1) „prystaw“, 2) konni i piesi „strażary“, 3) kontrolerzy, znajdujący się na stałym dozorze na niektórych produkcyjnych przedsiębiorstwach i 4) nadzorcy salin (z wody morskiej).

Ponadto do siły wykonawczej zaliczyć można „agentów“, znajdujących się przy zarządach powiatowych i okręgowych, którzy, zajęci głównie w dziedzinie podatków bezpośrednich, powinni również śledzić za przekroczeniami akcyzowemi.

Skoncentrowanie wszystkich podatków w jednej instancji

zastosowano niedawno (w 1925 r.) jak mnie poinformowano ze względów oszczędnościowych, poprzednio zaś administracja podatków stałych i pośrednich była ściśle rozgraniczona. System ten przypomina system stosowany w naszej skarbowości zaraz po powstaniu naszego państwa i który został skasowany jako niepraktyczny z chwilą utworzenia Izb skarbowych.

Czy skoncentrowanie administracji wszystkich podatków w I instancji umożliwiło wprowadzenie oszczędności w aparacie skarbowym, trudno mi o tem sądzić, gdyż za mało z tą sprawą jestem obznajmiony, mogę tylko powiedzieć, że już obecnie w Bułgarji dają się słyszeć liczne głosy, że oszczędność z tego tytułu jest iluzoryczna, a z drugiej strony, że system ten dla skarbu jest bardzo niedogodny.

Zauważyłem te same objawy, które miały miejsce w pierwszych latach naszej państwowości.

Naczelnik zarządu zwykle, a przynajmniej bardzo często, jest urzędnikiem z działu podatków stałych i z tego powodu jeżeli nawet nie lekceważy podatków pośrednich, to w każdym razie na ten dział zwraca mniejszą uwagę. Cały więc ciężar pada na pomocnika naczelnika zarządu od podatków pośrednich, który nie zawsze może być odpowiednim i który jako urzędnik niesamodzielny za stan rzeczy w zarządzie nie ponosi całkowitej odpowiedzialności.

Siła wykonawcza zorganizowana prawie zupełnie na sposób rosyjski: „prystaw" odpowiada pomocnikowi nadzorcy, a „strażary" i kontrolerzy — rosyjskim „nadsmotrszczykom" i kontrolerom, z tą tylko różnicą, że do obowiązków bułgarskich kontrolerów należy wyłącznie dozorowanie przedsiębiorstw, tymczasem rosyjscy kontrolerzy niejednokrotnie rozciągali kontrolę i nad rejonem, przyległym do danego przedsiębiorstwa.

Stały dozór praktykuje się na gorzelniach, cukrowniach, browarach, fabrykach kwasu octowego, wyjątek stanowią fabryki tytoniowe, gdzie stały dozór został zniesiony, a kontrola nad temi zakładami dokonywana jest dorywczo przez fabrycznych rewizorów, czy też agentów, znajdujących się przy zarządach skarbowych.

Prystaw i konni strażary obowiązkowo muszą mieć własne konie, na utrzymanie których wypłaca się im przewidziany w budżecie ryczałt.

W każdym zarządzie okręgowym i powiatowym (za wyjątkiem zarządu okręgowego miejskiego w Sofji) jest jeden „prystaw" i w zależności od wielkości rejonu i ilości przedsiębiorstw kilku (2—5) strażarów i kontrolerów.

Ogólna ilość organów wykonawczych (nie licząc „agentów", którzy przy podatkach pośrednich zajęci są tylko częściowo) wynosi:

prystawów	78	osób
konnych strażarów . . .	260	„
pieszych „ . .	28	„
kontrolerów	52	„
nadzorców przy salinach .	4	„
Razem .	422	osoby

W zarządzie miejskim okręgowym w Sofji obecnie prystawa i strażarów niema, obowiązki ich wypełniają agenci, jednakże już w przyszłym budżecie przewidziane jest utworzenie i w tym okręgu stanowiska prystawa i 4 konnych strażarów.

Jak wspomniałem powyżej, wewnętrzny ustrój zarządu skarbowego przypomina ustrój naszych skarbowych inspektoratów z 1918—1920 r., jednakże są bardzo poważne różnice: orzeczenia karne, wydawane przez naczelników, z bardzo nielicznemi wyjątkami muszą być zatwierdzane w wydziale podatków pośrednich Ministerstwa Skarbu, poczem zwracane są do zarządów skarbowych, które już ogłaszają je stronom.

Strona, tak jak i u nas, może nałożoną grzywnę zapłacić dobrowolnie lub też prosić o skierowanie sprawy do sądu.

Ten ostatni wypadek, według otrzymanych informacji, praktykuje się prawie w 90%.

Czem wytłómaczyć, iż każde orzeczenie I instancji musi być zatwierdzone w Ministerstwie Skarbu — nie wiem, jedynie można zrobić spostrzeżenie, że taki system jest możliwy pod warunkiem bardzo niewielkiej ilości spraw karnych, u nas zaś doprowadziłby do chaosu.

Podatki wymierzane są przez naczelników zarządu na zasadzie deklaracji podatników, sprawdzonych przez agentów, czy też inną siłą wykonawczą.

Odwołanie kieruje się do Komisji, funkcjonującej przy każdym zarządzie, w skład której wchodzą przedstawiciele przemysłu i handlu.

Decyzja komisji jest ostateczna, można ją tylko zaskarżyć do instancji, odpowiadającej naszemu Trybunałowi Administracyjnemu.

Urzędnicy są zwalniani ze służby na zasadzie orzeczeń Komisji Dyscyplinarnej, funkcjonującej przy Ministerstwie Skarbu. Przy poszczególnych zarządach skarbowych komisji dyscyplinarnej niema.

W skład komisji dyscyplinarnej wchodzą: juriskonsult Ministerstwa Skarbu (urząd ten do pewnego stopnia można porównać z prezesem prokuratorji generalnej), członek sądu apelacyjnego i jeden z wyższych urzędników Departamentu podatków.

Skład komisji dyscyplinarnej daje bardzo dużo gwarancji bezstronności, zachodzi tylko kwestja, czy jedna komisja może

załatwić wszystkie sprawy urzędnicze w państwie, które posiada przeszło pięć miljonów ludności.

Nasuwa się przypuszczenie, że nie wszystkie sprawy, dotyczące urzędników skarbowych, rozpatrywane są w komisji dyscyplinarnej, a znaczna ich część załatwiana jest w drodze uproszczonej.

Pełną emeryturę urzędnicy osiągają po przesłużeniu 25 lat. Obliczenie stawek emerytalnych jest nader proste, tak że każdy może sobie wyliczyć, jaką sumę otrzyma po wyjściu do emerytury.

Wysokość stawek emerytalnych uzależniona jest od ilości przesłużonych lat i średniej pensji za ostatnie sześć lat służby, z tem jednakże zastrzeżeniem, że wysokość emerytury nie może przekraczać pewnej ściśle określonej sumy.

Do 50 lat urzędnik może się podać do emerytury tylko w tym wypadku, o ile ma przesłużonych pełnych 25 lat.

Po 60 latach urzędnik z zasady idzie na emeryturę i może być pozostawiony na służbie tylko w razie uznania przełożonej władzy.

Jakie są warunki materjalne urzędników skarbowych w Bułgarji?

Rozpatrując preliminarz budżetowy na ogół wyniosłem wrażenie, że urzędnicy z działu podatków pośrednich w Bułgarji uposażeni są bardzo skromnie, wydaje mi się nawet, że dużo gorzej niż u nas.

Przy rozpatrywaniu tej kwestji, rozumie się, trzeba brać pod uwagę różnicę warunków ekonomicznych w Bułgarji i u nas, jednakże, przyjmując nawet, że w Bułgarji jest dużo taniej niż u nas, wydaje mi się, że wynagrodzenie urzędników w Bułgarji jest niedostateczne.

Wysokość poborów urzędników skarbowych z działu podatków pośrednich wyraża się w cyfrach (przyjmuję, że bułgarska „lewa“ równa się około 6½ naszych groszy).

I. MINISTERSTWO SKARBU.

1. Dyrektor Departamentu rocznie 120.000 lewa czyli 6.500 zł., miesięcznie 541.67 zł.
2. Rewizor przy Departamencie rocznie 60.496 lewa czyli 3.932.24 zł., miesięcznie 327.68 zł.
3. Naczelnik wydziału akcyz rocznie 86.360 lewa czyli 5.613.40 zł., miesięcznie 467.50 zł.
4. Naczelnik działu tytuniowego rocznie 53.840 lewa czyli 3.499.60 zł., miesięcznie 291.63 zł.
5. Naczelnik działu akcyzowego rocznie 57.200 lewa czyli 3.718 zł. miesięcznie 309.83 zł.
6. Pomocniknaczelnika działu rocznie 51.840 lewa czyli 3.369.60 zł., miesięcznie 280.80 zł.

7. Archiwarjusz rocznie 23.880 lewa czyli 1.552.20 zł., miesięcznie 129.35 zł.
8. Registrator rocznie 21.000 lewa czyli 1.365 zł., miesięcznie 113.75 zł.
9. Kancelista rocznie 18.000 lewa czyli 1.170 zł., miesięcznie 97.50 zł.

II. ZARZĄDY SKARBOWE.

Pensje naczelników zarządów okręgowych, jak również innych urzędników, są zmienne—w zależności od wielkości rejonu, ilości przedsiębiorstw i t. p. miejscowych przyczyn, wskutek czego przytaczam pobory urzędników z budżetu niektórych poszczególnych zarządów:

a) Zarząd okręgowy w Burgas
1. Naczelnik rocznie 62.160 lewa czyli 4.040.40 zł., miesięcznie 336.70 zł.
2. Pomocnik rocznie 43.650 lewa czyli 2.837.25 zł., miesięcznie 236.44 zł.
3. Agent rocznie 27.460 lewa czyli 1.784.90 zł., miesięcznie 148.74 zł.

b) Zarząd powiatowy w Jambolu
1. Naczelnik rocznie 39.120 lewa czyli 2.542.80 zł., miesięcznie 211.90 zł.
2. Pomocnik rocznie 27.640 lewa czyli 1.796.60 zł., miesięcznie149.72 zł.
3. Agent rocznie 28.000 lewa czyli 1.820 zł., miesięcznie 151.67 zł.
4. Rewizor fabryczny rocznie 49.440 lewa czyli 3.213.60 zł., miesięcznie 267.80 zł.

III. ORGANA WYKONAWCZE.

Pensje urzędników w służbie wykonawczej są również zmienne, naprzykład pobory prystawa, nieliczące ryczałtu na utrzymanie koni, wahają się w granicach 20.000—26.000 lewa, wskutek tego w niniejszem zestawieniu podaję cyfry średnie dla całego państwa:

1. Prystaw rocznie 20.670 lewa czyli 1.343.55 zł., miesięcznie 111.96 zł.
2. Konny strażar rocznie 15.500 lewa czyli 1.007.50 zł., miesięcznie 83.96 zł.
3. Pieszy strażar rocznie 13.000 lewa czyli 845 zł., miesięcznie 70.40 zł.
4. Kontroler rocznie 25.890 lewa czyli 1682.85 zł., mies. 140.24 zł.
5. Nadzorca przy salinie rocznie 24.820 lewa czyli 1613.30 zł., mies. 134.44 zł.

Ponadto kontrolerzy, z zasady znajdujący się na stałym dozorze przy różnego rodzaju przedsiębiorstwach, otrzymują w naturze mieszkanie i opał.

Średnie utrzymanie jednego funkcjonarjusza ze służby wykonawczej, wliczając ryczałt na rozjazdy, wynosi rocznie 24.920 lewa czyli 1.619.80 zł., miesięcznie 135 zł.

Ponadto wszyscy urzędnicy, nie wyłączając pracujących w Ministerstwie Skarbu, otrzymują pewien stały dodatek z funduszu, powstałego ze ściągniętych konfiskat i kar za przekroczenia skarbowe.

Ze ściągniętych konfiskat i kar 50% stanowi dochód skarbu, 30% wydaje się donosicielom, a pozostałe 20% idzie na ten fundusz, z którego kwartalnie wypłaca się każdemu urzędnikowi pewną sumę stosownie do pobieranych poborów.

Dla uzupełnienia niniejszego szkicu należy jeszcze chociaż pobieżnie zobrazować system podatkowy w Bułgarji, jak również stan przemysłu wytwórczego, gdyż tylko w ten sposób można mieć pojęcie o rozmiarze obowiązków, jakie muszą wypełniać urzędnicy skarbowi, w szczególności organy wykonawcze.

W Bułgarji, naogół biorąc, system podatkowy polega na pobieraniu pewnych opłat wytwórczych (akcyzy), zmonopolizowany jest tylko wyrób zapałek, kart do gry i bibułki papierowej.

Opłatom akcyzowym podlega także produkcja niektórych wyrobów, które u nas od tych opłat są zupełnie zwolnione, naprzykład produkcja kwasu węglowego obłożona jest w Bułgarji akcyzą w stosunkowo wysokim stopniu.

Ponadto pobierane są pewne opłaty (akcyza) od samochodów, elektryczności dla oświetlenia, biletów do teatru i kin, a nawet od różnych produktów (kawa, herbata, pieprz i t. p.), które podlegają opłatom celnym.

Główniejsze podatki.

1.	Sól	od	1 kg.	1.125	lewa	czyli	0.073	zł.
2.	Cukier	„	1 „	6.65	„	„	0.432	„
3.	Spirytus . . .	„	1 ltr. (100°)	90.31	„	„	5.870	„
4.	Piwo	„	1 ltr.	6.05	„	„	0.393	„
5.	Kwas węglowy .	„	1 kg.	32.50	„	„	2.112	„
6.	Denaturat . . .	„	1 ltr.	16.40	„	„	1.066	„
7.	Wino	„	1 ltr.	0.75	„	„	0.049	„
8.	Rakija . . .	„	1 ltr. zacieru	0.60	„	„	0.039	„

Podatek od tytoniu pobiera się zapomocą banderoli, naklejanych na wyroby tytoniowe, wartość banderoli uzależniona jest od sprzedażnej ceny wyrobów.

Podatek od soli, cukru, spirytusu, piwa, kwasu węglowego pobiera się przy wydaniu do konsumcji, a od wina i rakiji przy zgłoszeniu zacieru, z którego produkty się wyrabiają.

Nadmieniam, że rakija jest to rodzaj wódki, wyrabianej najczęściej ze śliwek.

Nader oryginalny jest sposób wymiaru tego podatku.

Wyrób rakiji i wina należy do swobodnego przemysłu, przedsiębiorca, przeważnie drobny właściciel rolny, zgłasza do zarządu skarbowego, ile ma zamiar wyrabiać rakiji czy też wina, podając do wiadomości w jakich naczyniach ma się odbywać produkcja.

Wymiar naczyń musi być w swoim czasie sprawdzony przez skarbowe organy wykonawcze.

Jesienią (październik — listopad), kiedy płody są już zebrane i można przystąpić do produkcji, do każdego przedsiębiorcy zjeżdża komisja, która sprawdza ilość zacieru i wymierza podatek.

Do komisji tej wchodzą: jako przewodniczący urzędnik skarbowy (prystaw), wójt gminy lub też pisarz, miejscowy nauczyciel lub ksiądz.

Po opłaceniu wymierzonego przez tę komisję podatku produkcja i sprzedaż żadnym ograniczeniom nie podlega.

Przemysł ten jest specjalnie przez Rząd forytowany, wskutek tego wyrób spirytusu czystego w gorzelniach obecnie w Bułgarji zupełnie zamiera.

Wskutek różnicy podatkowych stawek, przytoczonych wyżej, (piwo — 6,05 lewa, zacier dla rakiji 0,06 lewa) poważnie jest również zagrożony przemysł browarniczy.

Wydaje mi się, że system ten nie daje dostatecznych gwarancji dla skarbu i że, przypuszczalnie, przy wyrobie rakiji i wina popełniane są liczne nadużycia.

Wprawdzie skarb broni się, nakładając bardzo wysokie grzywny za każdy litr ukryty od opodatkowania rakiji. lecz droga ta nie zawsze prowadzi do celu, szczególniej jeżeli wziąć pod uwagę personel urzędniczy stosunkowo nieliczny i jak zaznaczyłem wyżej, bardzo licho opłacany.

Obecnie jest czynnych:

1.	Tytoniowych fabryk . . .	52	z produkcją w	1927-28 r.	4.765.698	kg.
2.	cukrowni	4	„	„	25.470.975	kg.
3.	Browarów	9	„	„	69.109.92	htl.
4.	Salin (z mors. wody) . .	2	„	„	37.400.190	kg.
5.	Gorzelni (z melasy) . .	1	„	1926-27 r.	130.943	ltr.

Osiągnięto podatków:

1.	Z wyrobu	tytoniu	715.566.163	lewa	czyli	46.511.800	zł.
2.	„	cukru	118.437.948	„	„	7.698.467	„
3.	„	piwa	27.989.722	„	„	1.819.332	„
4.	„	soli	40.332.791	„	„	2.621.631	„
5.	„	spirytusu	9.749.624	„	„	633.725	„
6.	„	wina	43.237.026	„	„	2.810.406	„
7.	„	rakiji	41.384.870	„	„	2.690.018	„

Muszę tu jeszcze wspomnieć o tytoniowych plantacjach, które w ogólnej gospodarce Bułgarji mają podstawowe znaczenie.

Rok	Ilość plantatorów	Przestrzeń ha	Otrzymano		Wywóz			Konsumcja wewnętrzna kg.
			z 1 ha	ogółem kwint.	kwintali tysięcy	na sumę lewa	na sumę zł.	
1918	104.505	40.518	6.44	261.121	10.430	331.263	21.532.095	2.142.000
1919	93.651	31.815	6.88	219.021	7.395	374.759	24.359.335	2.010.000
1920	127.464	38.590	7.59	293.042	17.596	801.039	48 967.535	3.410.000
1921	77.426	23.437	6.95	162.947	20.155	568.615	36.958.975	4.331.000
1922	107.808	33.630	7.93	266.845	29.025	1.168.870	75.976.550	4.454.000
1923	199.733	59.618	8.76	522.190	17.150	1.064.766	69.209.790	4.735.000
1924	181.184	49.331	9.93	490.039	31.735	1.828.109	118.826.085	4.224.000
1925	196.278	51.392	7.70	395.803	33.647	2.329.023	151.386.495	5.206.000
1926	132.107	38.544	9.97	269 796	27.463	2.060.531	133.934.515	4.644.000
1927	86.309	23.916	9	215.308	26.812	2.117.095	138.111.175	4.600.000

Przy rozpatrywaniu tego zestawienia przedewszystkiem rzucają się w oczy wahania wewnętrznej konsumcji: w r. 1924 skonsumowano 4.224.000 kg., w r. 1925 — 5.206.000 kg.

Nasuwa się przypuszczenie, że pewna ilość surowca tytoniowego nielegalnie zużytkowana jest przez plantatorów.

U nas jest zjawiskiem ogólnie znanem, że w okresie zbioru tytoniu bardzo znacznie zmniejsza się legalna konsumcja wyrobów tytoniowych, szczególnie da się to skonstatować w rejonach uprawy tytoniu.

Nie wiem, jak się ta sprawa przedstawia w Bułgarji, mogę tylko wnioskować, że jest to zupełnie możliwem, szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę tak znaczną liczbę plantatorów (w 1923 r. — 199.733) i bardzo ograniczoną ilość urzędników, którzyby mogli roztoczyć opiekę nad plantacjami.

Znowu muszę zaznaczyć, że skarb broni się zapomocą bardzo dotkliwych kar (nie wyłączając więzienia), jednakże wydaje mi się, że powiększenie ilości organów kontroli byłoby bardziej skutecznym środkiem.

Jeden prystaw i 3 — 4 strażarów w rejonach uprawy tytoniu i produkcji rakiji i wina przy takich warunkach wprost ze względów fizycznych nie mogą podołać swym obowiązkom.

Kontrola browarów, cukrowni, fabryk octu i zakładów handlowych.

REFERAT wygłoszony na Zjeździe Naczelników Urzędów Akcyzowych w Grudziądzu w dniach 14 i 15 października 1928 r. przez rewizora akcyzowego przy Pomorskiej Izbie Skarbowej, Adama Karmińskiego.

Proszę Panów, na moją dolę wypadła służbowa pogawędka w sprawach Kontroli browarów, cukrowni, fabryk octu i zakładów handlowych.

Postaram się pokrótce zwrócić uwagę Panów — jako przedstawicieli Władzy Skarbowej I instancji — na główniejsze zadania Kontroli Skarbowej podczas dokonywania rewizji, czy też doglądów, w wymienionych powyżej przedsiębiorstwach i zakładach, a to w celu podania następnie tych uwag podwładnym sobie organom i dopilnowania, aby praktyczne wskazania, mające na celu jaknajlepsze możliwie ujęcie kwestji kontroli danych zakładów, były w czyn wprowadzane przez poszczególnych urzędników.

Główną zasadą dla sprawnego wykonywania wszelkich służbowych obowiązków są dwa kardynalne warunki: 1) znajomość obowiązujących ustaw i przepisów w wykonywanym dziale służby akcyzowej i 2) jasne uświadomienie sobie w każdym wypadku, w jaki sposób celowo ma być wykonana urzędowa czynność, nim przystąpi się do jej wykonania. Bez znajomości ustaw, bez uświadomienia sobie o celowości wykonywanej czynności służbowej urzędnik podobny jest do wahadła zegarowego, który jak wahadło porusza się to w prawo, to w lewo, ściślej mówiąc myśli jego są niezdecydowane, a więc i sama czynność urzędowa.

Praktyka wykazuje, niestety, że tak jest, a mianowicie, że dość często bywają zdarzenia, że urzędnicy przystępujący do wykonania danej urzędowej czynności nie znają nadewszystko dokładnie odnośnych przepisów, wskutek czego nie mogą ustawowo wykonać czynności, czyli do wykonania zadania już przystąpili bez jasnego przedstawienia sobie warunków wykonania. Jeżeli bowiem, naprzykład, ustawowo jest zastrzeżone, że daną czynność urzędową mają wykonać dwaj urzędnicy Kontroli skarbowej, z których jeden musi być koniecznie inspektorem, a protokuł o wykonaniu tej czynności świadczy, że czynność była wykonana przez dwóch niższych urzędników i Urząd bez żadnego wyjaśnienia przedłożył taki protokuł swej władzy przełożonej— Izbie Skarbowej, to oznacza, że urzędnicy nie wiedzieli o uprawnieniach, zastrzeżonych wyraźnie danym przepisem ustawowym,

a Urząd, w osobie p. naczelnika Urzędu, że toleruje ze swej strony odstępstwo od przepisów odnośnej ustawy, co jest niedopuszczalne, bo już naczelnikowi Urzędu — jako przełożonemu w I instancji Władz Skarbowych — nie wypada tłómaczyć się nieznajomością danego ustawowego przepisu.

Jeżeli, naprzykład, ustawowo jest zastrzeżone, że inspektor Kontroli Skarbowej, względnie jego tylko zastępca, winien raz na miesiąc, lub raz na kwartał, dokonać w danem przedsiębiorstwie szczegółowej obrachunkowej rewizji, a tymczasem albo przekracza ustanowiony termin dla rewizji, albo też wyręcza się w wykonaniu czynności przez pierwszego lepszego komisarza, lub rewidenta, a Urząd ze swej strony, w osobie p. naczelnika, nie zwrócił uwagi inspektorowi we właściwym zakresie władzy i w swoim czasie, nie czekając wcale aż akt urzędowy, lub odpis książki magazynowej, będzie przedłożony do Izby i stamtąd dopiero po rozpatrzeniu może nadejść monit służbowy, to oznacza, że inspektor dowolnie interpretował sobie dany przepis ustawowy, co jest niedopuszczalne, a naczelnik Urzędu, jako bezpośredni przełożony, że tolerował odstępstwo od przepisów odnośnej ustawy.

Przykładów takich mógłbym przytoczyć więcej, ograniczam się jednak na tych dwóch ze względu na ograniczony czas każdego przemówienia.

Z powyższego, co dotychczas wypowiedziałem, wynika, że niezbędnymi warunkami dla właściwego wykonywania służbowych obowiązków są — jak już zaznaczyłem — dokładna znajomość istniejących ustaw i przepisów i uświadomienie sobie sposobu, przy zastosowaniu którego najbardziej celowo może być wykonana kontrolna czynność. Oprócz tych dwóch niewzruszalnych podstaw przy wykonywaniu czynności urzędowych, jako pomocniczy środek, może służyć inwencja osobista każdego urzędnika.

Dobrze więc gdy ją się posiada, ale ponieważ jest to sprawa indywidualności każdego z osobna z panów urzędników, a w każdem zgrupowaniu zazwyczaj są ludzie zdolni, zdolniejsi, mniej zdolni i niezdolni, więc tego rodzaju zalety osobiste nie mogą być brane w rachubę jako regulamin pracy kontrolnej w dziale podatków pośrednich.

Z tego względu, o ile każdy przełożony ma prawo i powinien żądać od każdego podwładnego urzędnika znajomości obowiązujących ustaw w dziale poruczonych czynności służbowych i dokładnego uświadomienia sobie roli z tytułu celowego wykonania kontrolnej służby, to z drugiej strony nie może żądać od urzędnika jakiejś szczególniejszej pomysłowości przy wykonywaniu kontrolnej czynności urzędowej, co najwyżej przy nadarzającej się sposobności może podsuwać mu racjonalniejsze sposoby dla osiągnięcia rzeczywiście pewnego rezultatu dodat-

niego w zamierzonem wykryciu jakiegoś nadużycia podatkowego.

Kiedy mamy za każdym razem przystąpić do wykonania kontrolnej czynności w dziale podatków pośrednich, musimy sobie uprzytomnić co kontrolujemy, czy miejsce produkcji, czy miejsce handlu. Każdy z urzędników kontrolujących winien mieć przez najbliższych przełożonych wpojone przeświadczenie, że w potajemnym obrocie wyrobami, podlegającymi podatkom pośrednim, znajdują się nie tylko wyroby wyprodukowane w potajemnych wytwórniach, ale także część wyrobów pochodzących ze zgłoszonych, a więc jawnych, przedsiębiorstw, czyli wyroby, które udało się wyprodukować i wypuścić na rynek bez uiszczenia należnego podatku spożywczego. Jeżeli tak — to wtedy zrozumiemy, z jaką starannością służbową winniśmy w trosce o zabezpieczenie interesów skarbowych odnieść się do przedsiębiorstw produkujących i przez cały czas produkcji śledzić za nimi z całą energją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli względem miejsc produkcji zastosujemy z całem zrozumieniem rzeczy podane nam w ustawach i przepisach wszelkie środki ostrożności i zabezpieczenia, to tem samem ogromnie ułatwimy sobie zadanie rzeczowej kontroli miejsc handlu, bo wypadnie nam już tylko zwalczać nielegalny obrót wyrobami, pochodzącemi jedynie z potajemnych wytwórni, które w każdym razie nie tak łatwo jest urządzić i liczyć na dłuższą egzystencję każdej z nich.

Kiedy kontrolujemy miejsca produkcji, to jasno musimy sobie zdać sprawę z warunków samego procesu produkcji w tej mierze, abyśmy wiedzieli w jakiem stadjum procesu produkcyjnego dany wyrób może już być przydatny do spożycia lub użycia, choćby nie był jeszcze w samej rzeczy produktem gotowym. Wiedząc o tem, winniśmy od tego momentu produkcji zwrócić szczególniejszą uwagę, czy wszystko zostało w celach kontrolnych zrobione, aby zabezpieczyć interesy skarbowe. Przedsiębiorcy bowiem o złej woli, dążący do umniejszenia w opłatach podatku spożywczego, często starają się o usunięcie z fabryki już takiego, nazwijmy, półfabrykatu, bo łatwiej mu w celu ukrycia od podatku zakończyć produkcję gdzieindziej, albo też wydać do potajemnego obrotu półfabrykat, jako tańszy, dla masowego spożycia lub użycia przez sfery biedniejsze. Naprzykład, z czasów jeszcze przedwojennych, znam wypadek, kiedy w potajemnym obrocie rynkowym pojawił się żółty piasek i był rozchwytywany przez biedniejszą klasę ludzi, jako dostępniejszy dla ich kieszeni produkt słodzący, mimo to, że sprzedaż takiego, wogóle, produktu była surowo wzbroniona.

Albo też pamiętam sprzedaż drożdży prasowanych na wagę wprost z bryły, zamiast w obanderolowanych cegiełkach funtowych lub ćwierćfuntowych. To dowodzi, że jakaś z fabryk cukru uchyliła się od opłaty podatku spożywczego i wypuściła potajem-

nie na rynek niedozwolony do sprzedaży cukier, a jakaś fabryka drożdży prasowanych uchyliła się od wykupienia opasek banderolowych i wypuściła, jakkolwiek gotowy już produkt, drożdże bez ustalonego opakowania i dowodu opłaty w formie opasek banderolowych podatku spożywczego.

Kiedy kontrolujemy miejsca handlu, to jasno musimy zdać sobie sprawę, że winny być sprzedawane tylko wyroby, wyprodukowane w zgłoszonych przedsiębiorstwach, podlegających podatkom pośrednim i na warunkach, jakie odnośne przepisy ustaliły dla każdego rodzaju wyrobu.

To są zasadnicze tezy, że w miejscach produkcji wyprodukowany towar całkowicie musi być na rachunku do opodatkowania, a w miejscach handlu, że tylko taki towar może być sprzedawany i w taki sposób, jak to określiły odnośne przepisy.

Z kolei przechodzę do omówienia, o czem głównie należy pamiętać podczas kontroli przedsiębiorstw i zakładów, w zależności od ich rodzaju. Wszyscy bezpośredni przełożeni powinni często informować w tym względzie młodszych urzędników, bo ci ostatni właśnie z braku praktyki dostrzegają podczas kontroli przedsiębiorstw i zakładów drobne przewinienia, a większych nie widzą, albo też — co jest już gorzej — nie rozróżniają, które przekroczenia są cięższe pod kątem widzenia skarbowego, a które lżejsze. Zdarzyły się, naprzykład, wypadki, że Kontrola skarbowa podczas kontroli fabryki octu sporządzała protokuł karny za to, że zawartość alkoholu w gotowym occie przekraczała 1%, a nie uznała za stosowne w tym samy czasie kontroli zbadać mieszaniny, służącej do zalewania stojaków, która według protokułu skażeń spirytusu miała zawierać 27% alkoholu, a w samej rzeczy — jak się okazało — zawierała 11,4%, a więc właściciel fabryki odciągnął z mieszaniny pewną ilość kupionego po ulgowej cenie spirytusu i rzeczywiście naraził Skarb Państwa na stratę. Albo też Kontrola skarbowa w czasie kontroli zakładu wódczanego sporządziła protokuł za niedostateczną według jej widzenia ilość wódek monopolowych, a nie widziała w tym samym czasie kontroli, że stawka patentowa nie była wpłacona w odpowiedniej kwocie. Albo znów Kontrola skarbowa podczas kontroli tytoniowego sklepu detalicznego sporządziła protokuł karny za to, że wierzchy od znajdujących się w sklepie próżnych pudełek po papierosach nie były oderwane, a nie widziała w tym samym czasie kontroli, że w szufladzie lady sklepowej, w samym kąciku, spoczywały przygotowane do sprzedaży papierosy własnego wyrobu i pewnie z tytoniu zagranicznego pochodzenia.

Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele, a wszystkie razem świadczą, że Kontrola skarbowa nie jest dostatecznie obznajmiona z zadaniami kontroli każdego zosobna rodzaju przedsiębiorstw lub zakładów.

Jeżeli urzędnik przy rewizjach browaru nie zwróci prze-

dewszystkiem uwagi, czy browar jest czynny, czy nieczynny, a jeżeli czynny, to czy na zasadzie przyjętego do urzędowej wiadomości przez Urząd lub inspektora zgłoszenia. Jeżeli nie stwierdzi wszystkich okoliczności, zawartych w § 72 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 sierpnia 1924 r., a mianowicie:

a) czy do wyrobu piwa nie używa się niedozwolonych surowców lub nie dolewa się wbrew zakazowi wody do piwa;

b) czy surowce przechowuje się tylko w przeznaczonych na to pomieszczeniach i nie w większej ilości niż dozwolono;

c) czy wpisy do książek, prowadzonych w browarze, uskutecznia się we właściwym czasie i w należyty sposób i czy one zgadzają się z tem, co w browarze zastano, tudzież z oznojmieniem warek;

d) czy piwo przechowuje się i rozlewa tylko w przeznaczonych na to pomieszczeniach i czy wydaje się je z browaru tylko w przepisanych naczyniach;

e) czy piwo wychodzące z browaru zgadza się co do gatunku i ilości z tem, co zapisano do książki podatku od piwa, i czy poszczególne gatunki piwa odpowiadają przepisowi art. 5 ust. 2 ustawy;

f) czy dowody piśmienne i rachunkowe są w należytym porządku;

g) czy podatek za miesiąc ubiegły w swoim czasie w należytej wysokości uiszczono.

Jeżeli nie zbada, czy z uwolnionego od podatku piwa korzystają wyłącznie osoby, mające do tego prawo. Jeżeli przy rewizji na początku roku kalendarzowego nie sprawdzi, czy browar wpłacił zasadniczą opłatę za wyrób pierwszych 1500 hl. brzeczki gorącej i czy wykupił odpowiednie świadectwo przemysłowe — to dowodzi, że taki kontrolujący urzędnik nie zdaje sobie jasno sprawy z ciążących na nim obowiązków przy rewiżjach browaru.

W jaki sposób dokonywa się w browarach sprawdzanie zapasów i ustala się ewentualne braki piwa, wyjaśnia znakomicie okólnik Ministerstwa Skarbu z dn. 8.V r. b. Liczba 4338/2/28, tak że w tym względzie nie może być żadnych wątpliwości.

Co do nadzoru nad cukrowniami, to kontrolę wykonywa nadewszystko stały dozór składający się z 2-ch conajmniej urzędników Kontroli skarbowej, a w dalszym etapie p. p. obwodowi Inspektorowie i Naczelnicy Urzędów. Obowiązki stałego dozoru są wskazane w §§ 64 do 69 włącznie rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 17.IV.28 r. o opodatkowaniu cukru, a następnie jasno je ujmuje interpretacyjne zarządzenie Izby z dn. 14.IX b. r. L. 12229/IV/28, gdyż w punkcie 11 czytamy: „Praca stałego dozoru polega na szczegółowem nadzorze i śledzeniu za biegiem fabrykacji, nieodzownej obecności przy magazynowaniu, ważeniu cukru i odprawie, na umiejętności przeprowadzania niezbędnych analiz chemicznych, stwierdzaniu

strat fabrykacyjnych i wyliczaniu rzeczywistej produkcji cukru, oraz porównywaniu tejże z ilością zważoną i przyjętą do magazynu, jako produktu podlegającego opodatkowaniu, wreszcie na nadzorze za prawidłowem prowadzeniem ksiąg urzędowych i wpływem należności skarbowych.

Dotychczasowy sposób kontroli, polegający przeważnie na rewidowaniu robotników fabrycznych, nie wchodzi obecnie w zakres stałych czynności organów Kontroli Skarbowej. Do tych czynności cukrownia obowiązana jest mieć własnych rewidentów. Kontrola skarbowa tylko od czasu do czasu, w miarę uzasadnionych podejrzeń, obowiązana jest przeprowadzić dodatkową rewizję".

Inspektorowie obwodowi muszą — ma się rozumieć — w czasie kampanji cukrowniczej poświęcać cukrowniom czasu nie mniej jak gorzelniom w każdym miesiącu i zwracać uwagę na wszystko, uzupełniając przy każdej bytności przez dawane wyjaśnienia, służbowe wiadomości stałego dozoru w cukrowniach.

§ 70 rozporządzenia wykonawczego Min. Skarbu kładzie obowiązek nie tylko na inspektorów Kontroli skarbowej, ale i na Naczelników Urzędów, sprawdzania przy każdej bytności w cukrowni stanu magazynu z zapisami w księdze magazynowej, przeważając na wyrywki gotowy cukier w opakowaniu.

Również pp. Naczelnicy Urzędów przy pierwszej bytności w cukrowniach, po ich uruchomieniu, winni sprawdzić dokładnie, o ile sami nie przeprowadzili weryfikacji, urządzenia cukrowni, czy w zupełności odpowiada ono przedłożonym i zatwierdzonym przez Izbę Skarbową planom i opisom, mając szczególnie na względzie §§ 45, 46 i 47 rozporządzenia wykonawczego Min. Skarbu, bo treść tych paragrafów stanowi właśnie o urządzeniu cukrowni pod kątem zabezpieczenia interesów skarbowych.

W jaki sposób należy badać melasę i inne odcieki cukrowe na zawartość cukru przemienionego, pouczają nas przepisy szczegółowe, zawarte w załączniku do Instrukcji z dn. 15 czerwca 1928 r. o zastosowaniu w tym względzie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 17.IV 1928 r.

Będę teraz w dalszym ciągu mówił o fabrykach octu.

Octownie, proszę Panów, jako przedsiębiorstwa zazwyczaj mniejsze i mniej rentujące od innych, a z drugiej strony pobierające spirytus dla swej produkcji po cenach znacznie ulgowych, zaledwie bowiem płacą po 70 gr. za 1 litr 100% spirytusu, siłą konieczności daleko chętniej szukają w jakikolwiekbądź nielegalny sposób powiększenia swych dochodów, a z drugiej strony nęcić je musi ta okoliczność, że spirytus kupowany po tak niskiej cenie gdyby udawało się nie przerabiać choć w połowie na ocet, przyniósłby odrazu po sprzedaży znaczniejszy zysk, aniżeli mozolna praca około wytwarzania octu, wymagają więc

szczególniejszego nadzoru ze strony Kontroli skarbowej. Z tego względu najdalej posunięta przez Kontrolę skarbową nieufność względem fabryk octu, wyrażana przez nader sumienne i każdorazowe stosowanie obowiązujących przepisów w całej rozciągłości, zawsze jest potrzebna.

Naprzykład, urzędnicy Kontroli skarbowej, dokonujący skażenia spirytusu przez dodawanie wody i octu, muszą tę czynność urzędową wykonać z zupełnem przeświadczeniem, że proporcjonalny stosunek został zachowany i że w tym celu moc spirytusu dokładnie była określona i użyty do skażenia ocet był dokładnie zbadany na procentową zawartość w nim kwasu octowego, aby ostatecznie w mieszaninie zawartość kwasu octowego na wagę i procent alkoholu odpowiadały obowiązującym przepisom. Obecnie § 475 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dn. 7 lutego r. b. o monopolu spirytusowym wymaga, aby zawartość kwasu octowego na wagę wynosiła w mieszaninie co najmniej 10% zawartości bezwodnego alkoholu i moc najwyżej by była 20% alkoholu. Dawniej moc mogła być nie większa niż 33% alkoholu. Otóż skoro w rozporządzeniu użyto terminu „najwyżej 20% alkoholu“, to oznacza, że moc alkoholu może być i mniejsza, aniżeli 20%. I rzeczywiście należałoby moc alkoholu do 20% pozostawiać tylko w octowniach, w których wymieniona mieszanina przechodzi do stojaków automatycznie, zaś w octowniach, w których nalew do stojaków odbywa się ręcznie, moc alkoholu w mieszaninie winna w zasadzie wynosić nie więcej jak 12%, gdyż taka moc alkoholu w mieszaninie jest już zupełnie wystarczającą dla procesu fermentacyjnego w stojakach, a zawsze to przy chęci popełnienia nadużycia będzie kłopotliwszem odciąganie spirytusu z płynu mającego alkohol 12%, aniżeli alkohol 20%. Także wymienione rozporządzenie zmienia dawniejsze i wymaga, aby gotowy ocet zawierał co najmniej 3% wagowe kwasu octowego, dawniej 2,5%, a zawartość alkoholu w occie nie może przekraczać — jak i dawniej — 1%. Każdy z rewidujących fabryki octu urzędników winien przy rewizjach bezwarunkowo zbadać, czy ilość skażonego spirytusu odpowiada w chwili rewizji pozostałości książkowej i czy zawartość w mieszaninie kwasu octowego i alkoholu odpowiada danym ostatniego protokułu o skażeniu spirytusu. W razie niezgodności trzeba koniecznie zbadać pozostawioną pod urzędową pieczęcią próbę, czy odpowiada danym protokułu o skażeniu, a jeżeli tak, należy natychmiast sporządzić protokuł karny, gdyż wynikałoby, że przedsiębiorca dopuścił się nadużycia. Oprócz tego przy rewizjach należy zbadać gotowy ocet na zawartość w nim alkoholu i kwasu octowego.

W jaki sposób mają być dokonywane w octowniach badania spirytu skażonego, gotowego octu i wolnych kwasów mineralnych w occie, jak również w jaki sposób ma być dokonywane samo skażenie spirytusu, poucza nas instrukcja do rozporzą-

dzenia Ministra Skarbu z dn. 7.II 1928 r. pod pozycjami 68, 69 i 70.

Przechodzę teraz do kontroli zakładów handlowych. Kiedy zamierzamy kontrolować dany rodzaj zakładu handlowego, musimy sobie uprzytomnić, jaką mianowicie największą szkodę dla Skarbu przyniósłby każdy właściciel handlu w warunkach uzyskanego uprawnienia, który chciałby popełnić nadużycie. Jest to konieczne, ponieważ ogromnie ułatwia nam wtedy zadanie trafnej kontroli każdego z osobna rodzaju zakładów handlowych. Nie można bowiem bezplanowo posądzać restauratora, że chce on trudnić się właśnie pokątną sprzedażą szmuglowanych wyrobów tytoniowych, a właściciela sklepu tytoniowego, że chce trudnić się pokątną sprzedażą pochądzącej z nielegalnego źródła wódki, bo, przeciwnie, pierwszy będzie chciał sprzedawać pochodzącą z nielegalnego źródła wódkę, a drugi szmuglowane wyroby tytoniowe. Jeżeli tak — to idąc na rewizję danego rodzaju zakładu handlowego, musimy mieć ciągle w pamięci, co taki handel najchętniej sprzedawałby nielegalnego, aby zbyt rażąco nie odskoczyć od podstawowej specjalności zakładu.

To nas w wielu wypadkach zbliży do otrzymania pomyślnego wyniku wykrycia nadużyć, gdyż niepraktycznie jest za jednym zamachem szukać w sklepie wszystkiego i chcieć wszystko nielegalne znaleźć. Nie przeczę, że są i tacy ludzie, którzy zajmują się jednocześnie sprzedażą kilku nielegalnych artykułów, ale takich można na palcach paliczyć, natomiast szerszy ogół sprzedawców lubi zazwyczaj w czemkolwiekbądź wyspecjalizować się.

Umyślnie w sprawie kontroli zakładów handlowych wypowiedziałem parę luźnych uwag, bo młodszym urzędnikom z pośród Kontroli skarbowej koniecznie trzeba wskazywać wytyczne, zmierzające do usystematyzowania sposobu rewizji zakładów handlowych, gdyż w samej rzeczy często dostrzegają oni drobne przewinienia, a większych przekroczeń nie widzą. Jeżeli, naprzykład, urzędnik rewidując restaurację z prawem wyszynku napojów alkoholowych, wszystkiego nibyto szukał, a nie zbadał mocy wódki monopolowej przynajmniej w jednej z otwartych butelek, to, mojem zdaniem, nie dokonał wcale rewizji, bo szynkarz, sprzedający wódkę monopolową o niższej mocy, aniżeli wskazana na etykiecie i pobierający dobrą na kieliszki zapłatę, wyrządza istotnie krzywdę dla monopolu państwowego, bo w rezultacie zraża do tej wódki konsumentów. Jeżeli urzędnik przy rewizji detalicznego sklepu win i wódek nie przyjrzy się dobrze opakowaniu i pieczęciom na butelkach z wódką monopolową i nie zakwestjonuje tych butelek, na których wcale niema pieczęci monopolu państwowego, jak również przynajmniej w paru takich butelkach nie zbada mocy, to, mojem zdaniem, nie dokonał wcale rewizji, ponieważ nie przekonał się, czy rzeczywiście

w takich butelkach znajdują się prawdziwe wyroby monopolowe. Jeżeli urzędnik, rewidując piwiarnie, nie zajrzał do wszystkich ubikacji zakładu, nie zajrzał pod ladę sklepową i nie skontrolował bufetu zakładowego, to, mojem zdaniem, nie dokonał wcale rewizji, bo nie przekonał się, czy czasami piwiarnia nie zajmuje się pokątną sprzedażą wódki, nota bene pochodzącej może z nielegalnego źródła. Jeżeli urzędnik, widząc wychodzącego z restauracji lub sklepu detalicznego nabywcę z butelką wódki monopolowej, nie zapytał się, ile zapłacił za wódkę, to bezsprzecznie ominął służbową sposobność przekonania się, czy wódka monopolowa jest sprzedawana po cenach ustanowionych, czy też wygórowanych, a przecież fakty sprzedaży wódki po cenach wygórowanych całkiem źle wpływają na monopol państwowy. To samo odnosi się do monopolu tytoniowego, jeżeli przy sposobności nie zapytał się nabywców o cenę nabycia wyrobów tytoniowych.

Jeżeli urzędnik przy rewizji sklepu tytoniowego nie zajrzał wszędzie, to, mojem zdaniem, nie dokonał wcale rewizji, ponieważ nie przekonał się, czy dany sklep nie zajmuje się czasami pokątną sprzedażą zagranicznych wyrobów. Jeżeli urzędnik od czasu do czasu nie uczynił wglądu w zakładach handlowych, nie korzystających z uprawnień na sprzedaż artykułów podlegających podatkom średnim, jako to w sklepach spożywczych, piekarniach, wędliniarniach, kawiarniach i t. p., to nie spełnił należycie swego obowiązku, ponieważ nie zbadał, czy czasami nie odbywa się w nich potajemna sprzedaż wymienionych artykułów. Jeżeli urzędnik w dnie zgromadzień ludowych z okazji różnych uroczystości nie postarał się być w sferze tych publicznych zgromadzeń, to wykazał opieszałość służbową, bo nie zainteresował się, czy czasami z tego powodu nie odbywała się nielegalna sprzedaż artykułów monopolowych, lub — co gorzej — niewiadomego pochodzenia.

Przyszliśmy więc do wniosku, że urzędnicy skarbowi, kontrolujący, czy to przedsiębiorstwa przemysłowe, czy to zakłady handlowe, muszą nadewszystko dobrze wniknąć, w jakim stopniu i z jakiego powodu najwięcej są zagrożone interesy skarbowe w stosunku do każdego rodzaju przedsiębiorstw lub zakładów handlowych, a wtedy dopiero rozpocząć winni wykonywanie swych funkcji służbowych, i na taką właściwą rzeczą najbliższych przełożonych jest skierowywać podległych urzędników.

Na początku każdego roku kalendarzowego, lub rozpoczętej kampanji, jest obowiązkiem przy pierwszej zaraz rewizji sprawdzić, czy wszystkie opłaty patentowe i w należnej wysokości zostały wniesione, a wynik sprawdzenia należy odnotować w pierwszym zapisie rewizyjnym. Z tego względu w ciągu całego roku już nie potrzeba w zapisach rewizyjnych umieszczać, że taki a taki to zakład handlowy prowadzi się na zasadzie wykupionego patentu wtedy to a wtedy i t. d., ponieważ taka zby-

teczna pisemacja zabiera czas, który mógłby być wykorzystany daleko pożyteczniej i absorbuje uwagę, którą podczas rewizji lepiej w inną stronę skierować. Tymczasem tak wielu pp. urzędników czyni, że przy każdej rewizji w ciągu całego roku wypisuje po kilkanaście wierszy o przebiegu i fakcie wykupienia patentów handlowych.

Kiedy omawiam sprawę kontroli zakładów handlowych, to przychodzi mi na myśl, że nic nie słychać, albo prawie nic, o sztucznych środkach słodzących. Tymczasem w dzielnicy Polski, która przeszła do Macierzy z pod zaboru pruskiego, a wiadomo, że w Niemczech wyrób sacharyny i wszystkich innych preparatów chemicznych zajmował zawsze dominujące miejsce, handel sacharyną zakorzenił się na dobre i tem więcej od czasu wojny światowej, kiedy to sacharyna z braku cukru używana była masowo przez ludność. Wobec tego, że obecnie w całej Polsce na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7.X 1927 r. jest zakaz sprzedaży sacharyny jako środka słodzącego, należałoby, mojem zdaniem, z całą energją zająć się zbadaniem, czy przedsiębiorstwa handlowe, wyrabiające artykuły spożywcze, to jest ciasto, potrawy i napoje, nie używają czasami do wyrobu sacharyny, zamiast cukru, bo nie ulega wątpliwości, że sacharyna z Niemiec w ten lub ów sposób jest przemycona do Polski. W jaki sposób nabywać i postępować w celu zbadania z artykułami spożywczemi postanawiają dokładnie §§ 54, 55, 56, 57, 58 i 59 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu o sztucznych środkach słodzących z dnia 7 grudnia 1927 roku.

W konkluzji, proszę Panów, muszę jeszcze zaznaczyć, że cel mego, między innemi, przemówienia na obecnym Zjeździe Panów Naczelników kryje się w tem, aby Szanowni Panowie w toku możliwie częstych rozmów służbowych z pp. Inspektorami Kontroli skarbowej napominali im o zadaniach służby akcyzowej w tym sensie, w jakim sami dziś tu usłyszeli, a pp. inspektorowie ze swej strony, aby dzielili się ze swemi wiadomościami ze wszystkimi młodszymi urzędnikami, bo wtedy niewątpliwie utrwalać się będzie w prędszym tempie racjonalne i w skutkach coraz pomyślniejsze strzeżenie intersów skarbowych.

Jeżeli tylko jest dobra wola i chęci do pozytywnej pracy ze strony wszystkich pp. urzędników, a w to wątpić niema potrzeby, to na pocieszające rezultaty nie wypadnie, zapewne, długo oczekiwać.

Obowiązkiem moralnym każdego urzędnika jest należenie do swej fachowej organizacji urzędniczej, bowiem w jedności siła.

Uroczyste obchody Święta Niepodległości w Kołach i Okręgach S.U.K.S.

Na apel Zarządu Gł. S. U. K. S., aby z uwagi na rocznicę dziesięciolecia odzyskania Niepodległości Polski, poszczególne Zarządy Okręgowe organizowały uroczyste obchody, poświęcone uczczeniu Święta Wolności, — otrzymaliśmy szereg korespondencyj z opisem uroczystych obchodów, odbytych w Warszawie, Katowicach, Cieszynie, Przemyślu i Poznaniu, przyczem na szczególne wyróżnienie zasługuje uroczysty obchód dziesięciolecia naszej niepodległości, zorganizowany staraniem Zarządu Okręg. S. U. K. S. na Wielkopolskę, odbyty w Poznaniu w dn. 25 listopada b. r.

Przebieg tej uroczystości był następujący:

W pięknie i odświętnie udekorowanej emblematami o barwach narodowych sali Bazaru poznańskiego przy „Placu Wolności“ zebrało się 104 zwyczajnych i wspierających członków SUKS — przybyłych niemal ze wszystkich miejscowości służbowych Poznańskiego. Zebranie to zaszczycili swoją obecnością WWP. Prezes Wielkopolskiej Izby skarbowej, Naczelnicy W. I i IV., Rewizor akcyzowy, urzędnicy W. IV i USAMu w Poznaniu, Naczelnik USAMu w Rogoźnie, Delegat Min. Sk. (obecny w Poznaniu) P. Włoskiewicz, Decernent przemysłowy Magistratu m. Poznania P. Kantorowicz i Decernent Powszechnej Wystawy Kr. Na zebranie przybył również nasz Prezes S. U. K. S. z Cieszyna kolega Szeiwel, oraz z Warszawy sekretarz Zarządu Gł. kolega Burczyn. P. Naczelnik USAMu w Poznaniu, oraz inni zaproszeni goście, usprawiedliwili swą nieobecność, nadsyłając równocześnie życzenia pomyślnych obrad. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzp., Pana Prezydenta Rzp. i Pana Marszałka Piłsudskiego oraz powitaniu zebranych, Prezes Zarządu okręg. kolega Jankowski wygłosił dłuższy, pełny porywających słów, wykład o znaczeniu obchodu dziesięciolecia Odrodzonej Niepodległości Państwa Polskiego. Charakteryzując depresję duchową Narodu po ostatnim rozbiorze, przedstawił mówca wysiłki wieszczów i mężów słowa, którzy podtrzymywali ducha Narodu — i mężów czynu, którzy poświęceniem mienia i orężem, dążyli do skruszenia pęt niewoli, składając na ołtarzu Ojczyzny ofiarę krwi nietylko na własnych, lecz i na ziemiach obcych. Przechodząc fazy ucisku i prześladowania Narodu przez trzech zaborców, zobrazował mówca polski ruch polityczno-wojskowy w r. 1914, grozę wojny światowej, czyny i zasługi mężów-przewodników Narodu, którzy zdążali swymi wysiłkami do uzyskania wyzwolenia oraz odrodzenie niepodległego i samodzielnego Państwa w r. 1918. Nawiązując do obecnych pesymi-

stycznych nastrojów niektórych warstw społecznych, — przedstawił mówca na podstawie dzieła D-ra Janowskiego, — nasz dorobek gospodarczo-kulturalny z okresu r. 1918—1928, wykazujący dowodnie zastanawiający i niepospolity wysiłek twórczy Narodu i Rządu.

Po przedstawieniu roli urzędnika państwowego, jego znaczenia w ruchu społecznym i administracji państwowej, zakończył mówca wykład zachęceniem urzędników Kontr. skarb. do dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i Narodu wezwaniem do przestrzegania zasady „*Salus Reipublicae suprema lex esto!*"

Do p. 3 porządku dziennego, wygłosił kolega Tułasiewicz referat o znaczeniu i rozwoju Instytucji Kontroli skarbowej w Odrodzonej Polsce. Jako jeden z najlepszych znawców tworzenia się w Polsce tej instytucji, przedstawił mówca rzeczowo i interesująco rolę i organizację Kontroli skarbowej w b. państwach zaborczych, następnie powołanie, jej rozwój i znaczenie w polskiej administracji skarbowej, jej cele, zadania i wyniki, ilustrując wykład statystycznemi datami ilości przedsiębiorstw akcyzowo-monopolowych na całym obszarze Państwa, osobno zaś w Wielkopolsce, która jest najbardziej uprzemysłowioną częścią Państwa.

Do p. 4 porządku dziennego zabrał głos Prezes Zarządu Gł. S. U. K. S. kolega Szeiwel z Cieszyna. Po pięknym wstępie na temat obchodu dzeisięciolecia przez urzędników państwowych, którzy tworzą element państwowo-twórczy, przedstawił mówca znaczenie organizacji w ruchu społecznym i zawodowym, a zwłaszcza organizacji Stow. U. K. S. jej cele i zadania statutowe, stosunek wobec Władz i członków oraz jej wszechstronny rozwój. W końcu swego referatu postawił mówca wniosek na wysłanie telegramu do naszego najwyższego Zwierzchnika p. Ministra Skarbu Czechowicza, co zgromadzenie z aplauzem jednogłośnie przyjęło. Telegram o treści hołdowniczej za realne wyniki żmudnej pracy, dokonanej w dziedzinie stabilizacji uporządkowania Skarbu państwowego, oraz życzenia dla dalszych zamierzeń w polityce skarbowej dla ogólnego dobra Ojczyzny i Narodu polskiego — wysłano do Pana Ministra.

Wszystkim trzem referentom wyrazili zebrani uznanie i darzyli ich gorącymi oklaskami.

Do p. 5 kolega Jankowski jako Prezes Zarządu okr. złożył krótkie sprawozdanie z działalności Stow. na terenie Wielkopolskiej Izby skarbowej (założenie w Poznaniu i Bydgoszczy kas pożyczkowo-oszczędnościowych, bibljotek i ruchomych wykładów naukowych — dla całego okręgu).

Do p. 6 Zarząd okr. postawił wniosek dla uczczenia obchodu, — stworzenia zywego pomnika w postaci jaki zaprojektuje i uchwali Zarząd gł. S. U. K. S.

Po wyczerpaniu porządku dziennego w halu Bazaru odbyła

się wspólna fotografja wszystkich uczestników Zjazdu z p. Prezesem Wielkopolskiej Izby Skarbowej na czele.

Na zakończenie odbył się w białej sali Bazaru bankiet przy udziale 127 osób. Przy dzwiękach muzyki wprowadził Zarząd zaproszonych gości i zebranych członków do stołów biesiadnych, gdzie po umiarkowanem wzmocnieniu humorów „Wyborową“ i obiadem, toczyła się ożywiona pogawedka i wymiana zdań, oraz wygłoszono szereg toastów. Pierwszy toast na cześć i zdrowie Prezesa W. Izby skarbowej p. Naruszewicza wzniósł kol. Jankowski, prezes Zarządu Okręg. Pan Prezes toastował na pomyślny rozwój Kontroli skarbowej, — przyczem szczególnie wzruszający był moment, kiedy Najwyższy nasz Zwierzchnik skarbowy w Wielkopolsce z kielichem swoim obszedł wszystkie stoły i wszystkich biesiadników, co wywołało cześć i przywiązanie do czcigodnej osoby Pana Prezesa. Kolega Szeiwel toastował na cześć przemysłu i handlu wielkopolskiego w ręce p. Kantrowicza, który znów wzniósł toast na zdrowie polskiego stanu urzędniczego. Kolega Tułasiewicz na pomyślność i koleżeństwo urzędników Kontr. skarb. Pan decernent Pow. Wystawy Krajowej toastował na cześć wszystkich Polaków — ludzi dobrej woli i pracy, przyczem przedstawił obraz wysiłków, pracy i rozmachu technicznego przy urządzaniu wystawy naszego dorobku gospodarczo-kulturalnego. Po opuszczeniu bankietu przez Pana Prezesa wzniesiono jeszcze kilka toastów na cześć pracy i kolegów, poczem zebrani rozeszli się, odnosząc jaknajlepsze wrażenia z mile i nastrojowo spędzonych chwil. Tak odbył się u nas uroczysty obchód dziesięciolecia Niepodległości Państwa, pozostawiając uczestnikom niezatarte wspomnienia.

Fotografje po cenie 6 zł. 50 gr. są do nabycia u kolegi St. Komisarza Spychały w Poznaniu (USAM Poznań, Aleje Marcinkowskiego).

Jot.

Uroczyste walne zebranie członków Koła S. U. K. S. w Warszawie.

Dnia 19 listopada b. r. odbył się w Warszawie uroczysty obchód święta Niepodległości, zorganizowany przez Zarząd Koła Warszawskiego S. U. K. S. przy udziale członków Koła z kierownikiem I Urzędu Sk. A. M. P. p. Jackiem Markiem Babczyńskim na czele.

Zebranie zagaił prezes Koła Warszawskiego kol. żurakowski, poczem Kierownik Urzędu p. Babczyński wygłosił następujące przemówienie:

Proszę Panów! Przy sposobności zebrania dzisiejszego pragnąłbym w krótkich słowach, a zarazem w ściśle określonych ramach ojczystej organizacji skarbowej, którą reprezentujemy, — dać wyraz uczuciom święconym w duszy każdego dobrego

Polaka w okresie rocznicy dziesięciolecia odzyskania wolności i niepodległości Państwa Polskiego.

Gorącem życzeniem mojem jest, by, przez zaznaczenie uroczystego charakteru zgromadzenia naszego utrwalić w umysłach i sercach naszych niezłomne poczucie odpowiedzialności i obowiązku, które napawający nas dumą i radością cud zdobytego niepodległego bytu państwowego na każdego z nas nakłada.

Wolność i niepodległość! Zaiste, skarb to bezcenny, ideał to najżywotniejszych dążeń każdego zorganizowanego społeczeństwa narodowościowego, — a jakże jednak trudny do utrzymania wobec wzajemnego współzawodnictwa narodów świata!

Wymownym po temu przykładem i zarazem przestrogą jest historja narodu polskiego, dowodnie pouczająca, wskutek jakich ujemnych cech i przywar skarb ten raz już przez Polaków utracony został.

Pozwolę sobie tu tylko przytoczyć uczuciem rozpaczy podyktowane, a jakby krwią serdeczną ongi napisane słowa bohatera Kościuszki:

„Od nas samych zależy poprawa — od obyczajów naszych. A gdy podli będziemy, chciwi, interesowni, niedbający o kraj swój, — słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach i tego warci będziemy!“

Straszna to groźba i przestroga, o której poczuwający się do społeczności polskiej członek jej, co dnia i co godziny życia pamiętać winien! Jako wiara bez dobrych uczynków martwą jest, tak samo miłość Ojczyzny, nielicująca z codziennem postępowaniem!

Przeżyte dzeisięciolecie zmartwychwstałej niepodległości naszej dowodzi, co z dumą stwierdzić należy, że jednak społeczeństwo polskie zdołało zachować niespożyty zasób żywotności i odporności, jeśli w stosunkowo tak krótkim czasie tyle o własnych siłach zdziałać mogło!

Mamy wszak już państwo ugruntowane na zasadach najwłaściwszego ustroju, bo republikańskiego, i z dążeniem do najszerzej pojętej demokracji. Ustroju, powtarzam, najwłaściwszego, gdyż umożliwiającego każdemu wolnemu obywatelowi korzystanie z różnych praw do przynależności państwowej i co za tem idzie — poczucie jednakowego znaczenia jako jednostki wobec Państwa odpowiedzialnej.

Mamy pozatem wytknięte niewzruszone granice kraju, ustaloną walutę oraz cieszymy się z oznak zwiastujących gospodarcze Odrodzenie Polski.

Pomimo to różne przywary upadku, niewoli i wojny tkwią jeszcze widocznie głęboko w narodzie, skoro ludzie najwybitniejsi, — ludzie o zasadach i działalności życiowej *przeczystych*, przejmując w swe ręce władzę nad narodem podnieśli hasło naprawy Rzeczypospolitej.

Wielka sprawa uzdrowienia stosunków, oczyszczenia Pola-

ków z rozkładowych wpływów i naleciałości winna przeto być pierwszorzędnej doniosłości zadaniem każdej bez wyjątku organizacji polskiej, a zatem i naszej.

Panowie! W mojem rozumieniu zasadą i podstawą najpewniej i najprędzej do celu uzdrowienia prowadzącą jest pojęcie określone skromnym a zarazem wielkim wyrazem. Jest nim: *uczciwość.*

A więc w jaknajszerszem i jaknajszlachetniejszem znaczeniu tego słowa — uczciwość w pojmowaniu, stosowaniu i wykonywaniu żmudnych i odpowiedzialnych obowiązków codziennych; uczciwość w stosunkach względem władz, podwładnych, równych sobie, wreszcie uczciwość w walce na tle odmiennych przekonań.

Niechaj zatem bezwzględne przestrzeganie hasła tak pojętej uczciwości będzie naszem ślubowaniem w dniu dzisiejszym!

Krocząc w przyszłość zgodnym, zwartym i karnym szeregiem, zapatrzeni w najszczytniejszy cel życia, jakim jest utrzymanie wolności i niepodległości Polski, wspierając się ramię przy ramieniu od chwil słabości ducha, a broń Boże, upadku — wznieśmy pod tem hasłem okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!“

Po trzykrotnem wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej uchwalono poprzeć inicjatywę Zarządu Gł. przez zgłoszenie akcesu do Funduszu Stypendjalnego S. U. K. S. Uczczenia Dziesięciolecia Odrodzenia Polski.

Z działalności Zarządu Gł. S. U. K. S.

W dn. 8 i 9 b. m. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa kol. Szeiwla przy udziale kol. Haassa, Jankowskiego, Spundy, Kielarskiego, Bieniasza, Grucy, Jaworskiego, Gerwina i Burczyna dwudniowe plenarne posiedzenie członków Zarządu Gł. S. U. K. S. z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Prezydjum Zarządu Gł. z działalności i wyniku delegacji w Min. Skarbu w dniu 6.X b. r.

2) Sprawozdanie kasowe za czas od 1.I b. r. (ref. kol. Gerwin).

3) Zajęcie stanowiska wobec odroczenia sprawy poprawy bytu pracowników państwowych (ref. kol. Szeiwel).

4) Podjęcie akcji w sprawie uregulowania kwestji podwyższenia i ujednostajnienia ryczałtów na koszta podróży służb. oraz sprawy ryczałtów kancelaryjnych.

5) Sprawa redakcji „Wiadomości Kontroli Skarb.“ (ref. kol. Burczyn).

6) Sprawozdanie o stanie rachunków i robót przy budowie Domu Zdrowia w Jamnej (ref. kol. Spunda).

7) Sprawa utworzenia funduszu stypendjalnego dla dzieci członków S. U. K. S. oraz akcja zbiorowa S. U. K. S. w kierunku popierania Ligi Obrony Powietrzej Państwa (ref. kol. Jankowski).

8) Rozwój Kas Pożyczk.-Oszczędnościowych oraz bibljotek w Kołach i Okręgach (ref. kol. Burczyn).

9) Sprawy bieżące.

10) Wolne wnioski.

Do p. 1) Po odczytaniu protokułu ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Gł. S. U. K. S., wyczerpujące sprawozdanie z działalności Prezydjum złożył kol. Prezes Szeiwel, przedstawiając zebranym wyniki konferencji w Dep. Akcyz i Mon. Państw. Min. Skarbu w dniu 6 października r. b. (patrz Nr. 10 ,,Wiadomości Kontr. Skarb.“). W dyskusji stwierdzono, że szereg postulatów, przedstawionych Min. Skarbu w kilku ostatnich memorjałach nie został uwzględniony. Między innemi sprawa powiększenia ryczałtów na koszta podróży służb., których obecny wymiar, szczególnie na terenie Małopolski, jest w dalszym ciągu niewystarczający i niewspółmierny w stosunku do wydatków, ponoszonych przez organa Kontr. Skarb. przy wykonywaniu czynności służb. — dotychczas nie została pomyślnie rozwiązaną. Również sprawa wprowadzenia umundurowania nowego wzoru, mimo obietnic miarodajnych czynników Min. Skarbu utknęła na martwym punkcie, stawiając Kontrolę Skarbową w nader przykrej sytuacji, gdyż z jednej strony Izby Skarbowe domagają się, aby organa Kontroli Skarb. pełniły służbę w przepisowym mundurze, zabraniając używania w służbie ubrania cywilnego, zaś z drugiej strony, wobec zapowiedzianej zmiany umundurowania, fabryki sukna, po wyczerpaniu zapasów, sukna koloru obecnie obowiązującego już nie wyrabiają, zaś w większości wypadków zniszczone obecnie mundury nie nadają się do noszenia w służbie, aby zewnętrznym wyglądem nie powiększać przysłowiowej nędzy urzędniczej. Szybka zmiana umundurowania jest kwestją niecierpiącą zwłoki.

System wypłacania remuneracyj, wysoce krzywdzący ogół urzędników Kontroli Skarbowej, jak dotąd nie uległ zmianie na lepsze. Również sprawa dodatku sezonowego w miejscowościach kuracyjnych oraz nad wybrzeżem morskiem, mimo zabiegów S. U. P. i C. K. P. dotychczas pomyślnie załatwioną nie została. W powyższych sprawach powzięto odpowiednie uchwały.

Do p. 2) Sprawozdanie ze stanu wpływów i wydatków złożył skarbnik kol. Gerwin; ogólne wpływy za czas od 1.I do 1.XII r. b. wyniosły zł. 197.726 gr. 66, wydatki zaś zł. 94.949 gr. 40, pozostałość w P. K. O. i w Kasie wyniosła na 1.XII r. b. zł. 102.777 gr. 26.

Po wysłuchaniu sprawozdania w dyskusji powzięto szereg uchwał o charakterze wewnętrzno-organizacyjnym.

Do p. 3) Zarząd Gł. S. U. K. S. wobec dalszego odroczenia sprawy polepszenia bytu materjalnego ogółu pracowników państwowych, co powoduje dalszą pauperyzację stanu urzędniczego, podkopując powagę i znaczenie aparatu państwowego oraz godzi w najżywotniejsze interesy Państwa — przyłącza się do stanowiska zajętego w tej sprawie przez S. U. P. i C. K. P.

Do p. 4) Uchwalono wystąpić do Min. Skarbu o podwyższenie ryczałtów na koszta podróży służb., po uprzedniem zebraniu danych statystycznych o ilości przedsiębiorstw, podlegających Kontr. Skarb., odległości, dni pracy, koniecznych wyjazdów służb. i t. p. Opracowanie odpowiedniego kwestjonarjusza powierzono kol. Prezes. Szeiwlowi.

Do p. 5) Powołano Komisję redakcyjną w osobach kol. Szeiwla, Burczyna, Gerwina, Żurakowskiego i Szewczyka. Jako redaktor odpowiedzialny podpisywać będzie „Wiadomości Kontr. Skarb." kol. Burczyn.

Do p. 6) Szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie przedstawił kol. Spunda, przewodniczący Komisji budowy Domu Zdrowia w Jamnej, które przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Z uwagi na obszerny materjał sprawozdawczy, szczegółowe sprawozdanie o stanie prac przy budowie naszego Domu Zdrowia podamy Sz. Kolegom w jednym z najbliższych numerów „Wiad. Kontr. Skarb."

Do p. 7) Uchwalono odpowiednie wnioski przedstawić na najbliższy Walny Zjazd Delegatów S. U. K. S.; w sprawie popierania Ligi Obrony Pow. Państwa uchwalono odpowiedni komunikat do wszystkich członków S. U. K. S., aby zapisywali się na członków L. O. P. P.

Do p. 8) Sprawozdanie o rozwoju Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych członków S. U. K. S. wygłosił kol. Burczyn. W dyskusji uchwalono przedstawić szereg wniosków na najbliższy Zjazd Delegatów, zmierzających do ujednostajnienia i usprawnienia działalności tej instytucji, aby mogła oddać jaknajwięcej korzyści i pożytku w dziedzinie szybkiego i taniego kredytu swoim członkom.

Do p. 9) Załatwiono kilkanaście podań o zapomogi na ogólna sumę złotych 1050 oraz szereg spraw bieżących. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Z działalności S. U. P.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rzplitej Polskiej na plenarnem posiedzeniu w dn. 15 i 16 b. m., po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji nad obecną sytuacją ogółu urzędników państwowych stwierdził, iż zostały przez niego wyczerpane wszelkie wysiłki, dopuszczalne w granicach możliwych środków działania, zmierzające do poprawy, szczegól-

nie pod względem materjalnym niezwykle ciężkiego położenia urzędników państwowych; nie mogąc brać na siebie odpowiedzialności ani za ten stan rzeczy, ani za skutki z niego wypływające, postanowił złożyć swoje mandaty do dyspozycji walnego zjazdu kół S. U. P. Rzplitej Polskiej z jednoczesnem zwołaniem tego zjazdu w nadzwyczajnym terminie w dn. 2 i 3 lutego 1929 roku.

Motywy jakie skłoniły zarząd tak poważnej organizacji do tego kroku znajdują uzasadnienie w niemożności uzyskania jakiejkolwiek poprawy losu pracowników państwowych, mimo kilku złożonych od szeregu miesięcy memorjałów, projektów ustaw, przedkładania odpisów uchwał walnych zjazdów i t. d. postulaty stanu urzędniczego z wyjątkiem drobnych ustępstw (przywrócenie potrąconych 6 proc., przyznanie 10 proc., a później 15 proc. płacy) nie zostały zrealizowane.

Przedewszystkiem dotyczą one rewizji i nowelizacji ustawy o państwowej służbie cywilnej, ustawy uposażeniowej, ustawy emerytalnej — a ponadto projektu automatycznego awansu, automatycznej stabilizacji, utworzenia odrębnego funduszu urzędniczego i powołania osobnej komisji do opracowania nowelizacji całokształtu ustaw urzędniczych.

Co do kwestji zwiększenia uposażenia odgrywać mogą względy na budżet państwowy, w granicach którego zdaniem Zarządu Głównego S.U.P. może się jednak zmieścić żądana regulacja płac.

Słuszność wszystkich tych postulatów uznana została niejednokrotnie tak przez rząd, ciała parlamentarne, jak i przez całą opinję publiczną — a mimo tego wszystkie te sprawy leżę w zapomnieniu.

Przewlekanie załatwienia postulatów tych powoduje ucieczkę sił wartościowych ze służby państwowej, wstępowanie na służbę sił mniej wartościowych, obniżenie autorytetu urzędnika państwowego, który wobec nieustalenia go w służbie, niepewny jutra, zadłużony do ostatnich granic i żyjąc na kredyt, popadł w skrajną nędzę oraz szerzenie demoralizacji i przekupstwa, co wszystko razem godzi w interes państwa, podkopując właściwy prestige całego aparatu państwowego.

Urzędnik państwowy złożył dostateczne dowody swego patrjotyzmu, godząc się bez szemrania na obniżenie swych poborów dla ratowania skarbu państwa i brał udział wę wszystkich daninach, pożyczkach wewnętrznych i na placu boju. Ale nie może jedna warstwa ludności być stale do tych samych ofiar pociągana, gdy inne są od tychże zwolnione.

Stanowisko S. U. P. podyktowane względami na dobro państwa, winno być dla miarodajnych czynników poważnem memento.

Przywrócenie dodatku mieszkaniowego, który dla niższych st. sł. wyniesie zaledwie kilka złotych miesięcznie, sprawy uposażenia nie rozwiązuje.

Inż. ZBIGNIEW OSTROWSKI.
Radca skarbowy w Poznaniu.

CUKROWNICTWO.

1. Otrzymywanie cukru.

Aby otrzymać cukier zawarty w burakach i oddzielić go w stanie krystalicznym od ciał niecukrowych, trzeba przeprowadzić cały szereg robót, których wynikiem jest cukier jako produkt surowy, żółty pierwszego i drugiego rzutu. W myśl postanowień § 15 rozp. wyk. (Dz. U. Nr. 6, poz. 32/26) do konsumcji wewnątrz kraju, może być wydawany tylko cukier biały, który otrzymuje się przez odpowiednie oczyszczenie produktu surowego. Oczyszczenie odbywa się albo przez t. zw. afinację, t. j. bielenie cukru surowego pierwszego rzutu (wyjątkowo tylko także drugiego rzutu), lub przez rafinowanie cukru białego. Przy otrzymywaniu kryształu cukrowego otrzymuje się różnego rodzaju odcieki, które zależnie od ich współczynnika czystości zawraca się ponownie do przerobu. Odciek ostatni, który posiada współczynnik czystości bardzo niski 60—65, jest produktem odpadkowym, melasą, która mimo dosyć wysokiej zawartości cukru (około 50%) nie nadaje się już do przerobu z innymi produktami, gdyż zawiera zadużo ciał niecukrowych. Wielokrotnie podejmowane próby otrzymywania cukru z melasy najrozmaitszemi sposobami, okazały się nierentowne.

Roboty związane z otrzymywaniem cukru możemy sobie przedstawić w następujący sposób:

1. Roboty przygotowawcze, do których należy spławianie i oczyszczanie buraków, następnie ich ważenie i rozdrabianie na krajalnicach.

2. Otrzymywanie soku z rozdrobionych buraków w dyfuzorach.

3. Oczyszczanie soku wapnem (defekacja) i bezwodnikiem węglowym, siarkowym (saturacja), filtrowanie na prasach, błotniarkach i w filtrach workowych.

4. Zagęszczanie soku przez odparowywanie wody w aparatach zwanych tężniami lub wyparkami *na syrop* o zawartości około 50% cukru.

5. Zagęszczanie syropu w aparatach zwanych warnikami (próżniowarami) *na cukrzycę* o zawartości około 90% cukru.

6. Przerabianie cukrzycy w krystalizatorach mieszadłach, na ziarno cukrowe i oddzielanie ziarna od syropu na wirówkach.

7. Rafinowanie cukru.

Roboty przygotowawcze.

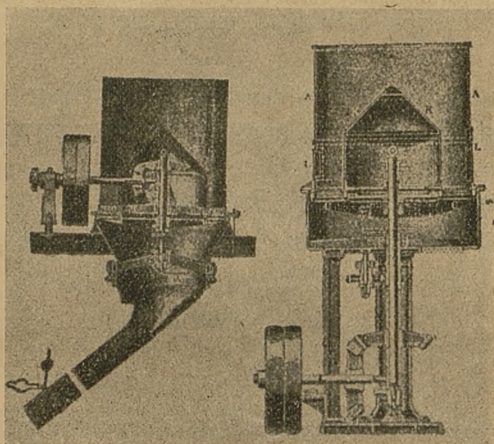
Buraki doprowadza się do cukrowni z pola albo zaraz bezpośrednio po wykopaniu, lub z kopców wozami, czasem kanałami spławnemi i po zważeniu zsypuje się do spławiaków. Spławiaki są to długie ocementowane rowy, głębokości kilku metrów, z których dna wybiegają otwarte kanały betonowe, z których woda sprowadza buraki do płuczek cukrowni. Kanały zaopatrzone są ruchomemi kratami pionowemi, na których zatrzymuje się słoma, patyki i t. p. zanieczyszczenia buraków. W dnie kanałów buduje się czasem namulniki, t. j. zagłębienia pokryte kratą, w których gromadzi się ziemia, żwir nawiezione z burakami. Buraki, obmyte zgrubsza wodą spławną, w spławiskach dostają się do głównego namulnika, w którym ziemia, kamienie i inne cięższe od buraków zanieczyszczenia opadają na dno, a buraki podnosi ślimakowa winda do właściwej płuczki. Płuczka jest to koryto z mieszadłem, w którem buraki, silnie przerzucane w strumieniu wody, obmywają się dokładnie z przylegającej do nich ziemi i piasku. Troskliwe mycie buraków z ziemi i zanieczyszczeń wskazane jest ze względu na oszczędzanie noży przy sporządzaniu krajanki, które na ziarnach piasku i kamieniach ścierają się szybko lub łamią. Płukanie buraków powinno być przeprowadzone szybko, aby pod długiem działaniem wody nie wypłukiwać cukru z buraków, zwłaszcza uszkodzonych lub przemarzłych.

Po obmyciu, buraki dostają się z płuczki na podnośniki, które przenoszą je do wagi celem zważenia przed przerobem.

To ważenie jest zasadnicze dla całej dalszej fabrykacji i kontroli wydatku cukru, otrzymywanego z przerobu buraków. Wskutek tego do ważenia buraków używa się wag działających dokładnie, po większej części automatycznych, notujących zapomocą liczydeł ilość odważonych buraków. Organa skarbowe powinny w odstępach czasu, a zwłaszcza przy dziennej zmianie, sprawdzać ilość odważonych buraków i porównywać z wpisami do książki Nr. 5 rubr. 4 i 5.

Odważone buraki przechodzą następnie na krajalnicę, t. j. przyrząd, który kraje buraki na wąskie paski różnego przekroju. Krajanie buraka ma na celu takie jego rozdrobnienie, aby jaknajwięcej komórek, zawierających sok buraczany, mogło się przy następnej fazie fabrykacji, t. j. przy dyfuzji, zetknąć z wodą. Rozdrabniania nie można jednak prowadzić zbyt daleko, gdyż drobna i wiotka, t. j. zbyt cienka krajanka zbija się w dyfuzorach w masę, z trudnością przepuszczającą wodę.

Do rozdrabniania służą krajalnice różnych systemów. Są to duże obejmujące naraz kilka lub kilkanaście centnarów bu-



Rys. 5. Krajalnice.

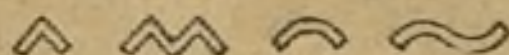
raków bębny (rys. 5) z silnej blachy, zaopatrzone w dna, obracające się naokoło pionowej osi bębna. W dnach są wycięte odpowiednie otwory, w których umieszcza się ramki (skrzynki) uzbrojone nożami o różnych przekrojach. Z góry do bębna narzuca podnośnik buraki, a równocześnie dno krajalnicy zostaje zapomocą mechanizmu puszczone w szybki ruch obrotowy. Buraki naciskają własnym ciężarem na wstawione w dno krajalnicy noże, które ścinają z nich krajankę o przekroju i grubości odpowiadającym przekrojowi noży i ich nastawieniu. Długość krajanki jest przypadkowa; im więcej leżąco buraki układają się na dnie krajalnicy, tem krajanka będzie dłuższa. Przekrój krajanki może mieć różne kształty, jak to wskazuje rys. 6. Najwięcej używany jest przekrój noży, dający krajankę o kształcie daszkowatym. Przy niektórych sposobach ługowania krajanki

sporządza się ją w kształcie cienkich plasterków, lecz sposoby te są rzadko stosowane. Jedne z nich, np. system „Rapid“, daje wysokie wyługowanie krajanki, inny, obecnie prawie w zupełności zarzucony, system „Steffana“, ługuje tylko około 80% cukru zawartego w burakach, daje natomiast suszone wytłoki o dużej zawartości cukru, nadające się na paszę.

Rozdrabnianie buraków, t. j. przygotowywanie krajanki, zamyka roboty przygotowawcze przy otrzymywaniu cukru. Roboty przygotowawcze muszą postępować w takim tempie, aby dalszy przerób nie ulegał przerwom, gdyż chwilowe nawet wstrzymanie robót w jednym dziale cukrowni może spowodować zastój w innych działach, psucie się soków, i t. p. komplikacje.

Z krajalnicy przechodzi krajanka do dyfuzorów, w których odbywa się zapomocą wody ługowanie cukru zawartego w komórkach sokowych buraka.

Ługowanie w dyfuzorach krajanki polega na zjawisku dyfuzji i osmozy. Dyfuzja jest to przenikanie względnie wzaje-



Rys. 6.

mne rozpuszczanie się dwóch różnych płynów. Gęsty rozczyn cukru, soli kuchennej lub innego ciała, na który nalejemy ostrożnie czystej wody tak aby ułożyły się dwie warstwy płynów, przeniknie po pewnym czasie do wody i naodwrót woda przeniknie do rozczynu cukru. Powstanie w końcu jednolity płyn, zawierający w całej masie jednakowy procent cukru. Mówimy, że cukier przedyfundował do wody, a dyfuzja trwała tak długo, aż w obu płynach zawartość cukru została wyrównana. Jeżeli na taki jednolity rozczyn cukru nalejemy znów świeżą ilość czystej wody, toodyfuzja rozpocznie się na nowo i tak teoretycznie biorąc postępować będzie w nieskończoność. Takie samo zjawisko zaobserwujemy, gdy rozczyn cukru zamkniemy w naczyniu o porowatych ścianach, sporządzonych z błony zwierzęcej lub roślinnej, a naczynie to zanurzymy w wodzie. Cząstki cukru przenikać będą przez ściany naczynia i rozpuszczą się w wodzie i odwrotnie woda przeniknie do wnętrza naczynia, wskutek czego ilość płynu w tem naczyniu nie ulegnie zmianie.

Zjawisko to nazywamy osmozą, która będzie tak długo trwała, pokąd zawartość cukru w obu płynach nie wyrówna się. Te proste napozór zjawiska zależne są od od szeregu warunków, które je w znacznym stopniu komplikują. W pierwszym rzędzie zależne one są od stopnia nasycenia obu płynów, im mniej jeden z płynów jest wysycony jak drugi, tem szybciej dyfuzja i osmoza będą postępowały. Następnie nie wszystkie ciała posiadają jednakową zdolność do dyfuzji, jedne dyfundują prędzej niż inne, przy wyższej temperaturze dyfuzja i osmoza postępują szybciej niż przy niskiej, dla osmozy ważnym jest stopień porowatości (przepuszczalności) ścian naczynia przez które osmoza ma następować.

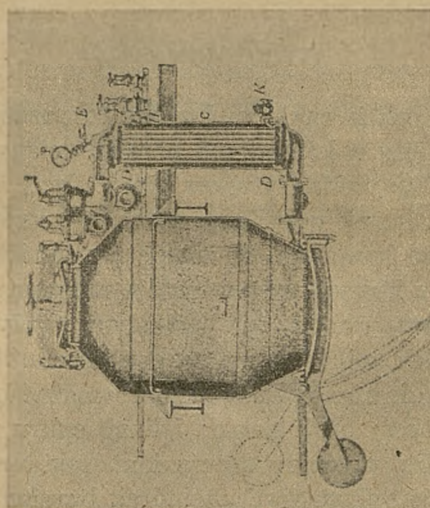
Otrzymywanie soku.

Mówiliśmy już, że cukier w buraku rozpuszczony jest w soku, a ten zamknięty w komórkach buraka. Ściany komórek zbudowane są z błony roślinnej przez którą płyny łatwo dyfundują. Jeżeli zatem burak pokroimy na drobne kawałki, t. j. sporządzimy z niego krajankę, to odsłonimy mnóstwo jego drobnych komórek, z których równocześnie znaczną część porozrywamy tak, iż zawartość ich, sok burakowy, wypłynie i w postaci drobnych kropelek zatrzyma się na powierzchni krajanki. Przy ługowaniu zatem krajanki wodą przeprowadzać będziemy wskutek tego oba procesy obok siebie: dyfuzji cukru z soku wydzielonego z buraków przez rozdarcie komórek buraka i osmozy przez błonę z nieuszkodzonych komórek buraka. Ponieważ tak dyfuzja jak i osmoza przebiegają prędzej przy wyższej temperaturze, dlatego wodę służącą do dyfuzji podgrzewamy. Podgrzewanie wody trzeba jednak ograniczać do pewnej tylko temperatury, aby zbyt gorąca nie spowodowała ścięcia (skoangulowania) ciał białkowych, zawartych w komórkach buraka, gdyż wówczas ściany komórek stałyby się nieprzepuszczalne dla płynów i sok burakowy oraz woda nie mogłyby przez nie dyfundować.

Dyfuzję (ługowanie) krajanki możnaby prowadzić w ten sposób, że krajankę nalanoby taką ilością wody, aby ona wyługowała z krajanki wszystek zawarty w niej cukier. Ten sposób wymagałby jednak olbrzymich ilości wody, a otrzymany sok zawierałby bardzo mały procent cukru. Aby go następnie zagęścić, trzebaby całą tę masę wody odparować przez gotowanie.

Wskutek tego dyfuzję prowadzi się w inny sposób, przy którym zużywamy mniej wody, mimo to jednak otrzymujemy duże ilości soku, z którego, aby otrzymać cukier krystaliczny, musimy stosunkowo bardzo wiele wody odparować przez ogrzewanie.

Krajankę umieszczamy w szeregu naczyń (dyfuzorów) i przepuszczamy przez nie wodę. Gdy woda w jednem z tych naczyń wyciągnie z krajanki około 3,5% cukru, wprowadzamy ją do następnego, gdzie dalej wysyca się cukrem, następnie wchodzi do trzeciego, czwartego dyfuzora i t. d. i w każdym z nich



Rys. 7. Dyfuzor.

wyciąga z krajanki zawarty w niej cukier. Równocześnie do pierwszego dyfuzora wprowadzamy świeżą ilość wody i przeprowadzamy ją przez następne dyfuzory. Rozpocząwszy z początkiem kampanji w ten sposób dyfuzję, prowadzimy ją już bez żadnej przerwy przez całą kampanję aż do ukończenia przerobu buraków. W następnych jednak fazach ługowanie odbywa się z tą różnicą, że świeżą wodę wpuszczamy do najsilniej wyługowanych dyfuzorów i w miarę jak ona wysyca się cukrem przechodzi do dyfuzorów z krajanką mniej wyługowaną, a w końcu wprowadzamy ją do dyfuzora z krajanką świeżą, z której już tylko nieznaczną ilość cukru wyługuje.

Dyfuzor (rys. 7) jest to naczynie z blachy żelaznej cylin-

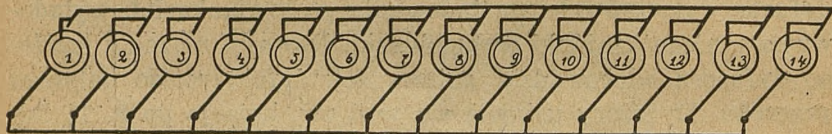
drycznego kształtu, mające pojemność średnio około 80 hl. (Używa się także dyfuzorów mniejszych na 40 hl. i większych do 120 hl.). Z góry zamknięty jest dyfuzor uszczelnioną pierścieniem gumowym pokrywą, którą otwiera się przy ładowaniu dyfuzora krajanką. Dno dyfuzora jest w ten sposób zbudowane, że można je automatycznie otwierać, aby opróżnić dyfuzor z wyługowanej krajanki. Uzbrojenie dyfuzora stanowi szereg rur i zaworów, których sposób rozmieszczenia uwidoczniony jest na rysunku. Każdy dyfuzor połączony jest z podgrzewaczem (kaloryzatorem) czyli cylindrem wypełnionym rurkami, których ściany ogrzewane są parą wodną. Przez rurki krąży woda lub sok dyfuzyjny, wychodzący z dyfuzora, lub stosownie do nastawienia zaworów wchodzący do dyfuzora. Obok podgrzewacza posiada każdy dyfuzor połączenie z rurami doprowadzającemi wodę i sok oraz z rurami odprowadzającemi sok do innych dyfuzorów. Przez odpowiednie nastawienie zaworów możemy każdy dyfuzor wyłączyć celem naładowania go krajanką lub wyładowania z niego krajanki wyługowanej. Również można z każdego dyfuzora odprowadzać gotowy sok dyfuzyjny do dalszego przerobu. Dyfuzory ustawia się w t. zw. baterje po 9, 11 lub 14 sztuk w jednym szeregu. Zwykle używa się dwóch takich bateryj, ustawionych w równoległe szeregi. Górą między oboma szeregami biegnie szeroka taśma bez końca, na którą spada świeża krajanka podawana z krajalnicy. W odstępach pomiędzy dwoma dyfuzorami jednego szeregu, wstawione są leje blaszane zaopatrzone ruchomem korytem, którego koniec sięga ponad górne otwory (włazy) dyfuzorów. Chcąc napełnić krajanką jeden z czterech dyfuzorów (t. j. po dwa z każdego szeregu), zakładamy nad lejem zaporę na taśmę niosącą krajankę, wskutek czego krajanka spada do leja, a z niego koryto odpowiednio nastawione sprowadza ją do właściwego dyfuzora.

Tok roboty na baterji dyfuzyjnej jest w założeniu swojem bardzo prosty. Szczegółowy jednak opis działania baterji wymagałby szeregu rysunków, aby mógł być zrozumiany. Praktycznie, przyglądając się działaniu baterji dyfuzyjnej, szybko można pojąć, znając główne zasady, jak należy kierować jej pracą.

Baterja dyfuzyjna pracuje w ten sposób, że dwa dyfuzory są kolejno nieczynne, a mianowicie jeden, z którego wyrzuca się krajankę wyługowaną, i drugi, który ładuje się świeżą krajan-

ką. Wszystkie inne dyfuzory, leżące między temi dwoma, są czynne w następujący sposób: Wszystkie dyfuzory są wyładowane krajanką, na pierwszy z rzędu wpuszczamy wodę podgrzaną z dołu, a gdy ona usunie z dyfuzora powietrze i zacznie wypływać z kurka powietrznego, umieszczonego w pokrywie dyfuzora, zamykamy dopływ wody z dołu i doprowadzamy ją następnie z góry do dyfuzora. W ten sposób wypychamy z tego dyfuzora wodę, która już wyługowała część cukru z krajanki, świeżą partję podgrzanej wody wpuszczamy znów dołem do następnego dyfuzora. Po drodze wodę tę podgrzewamy w podgrzewaczu.

Postępując w ten sposób, napełnimy wszystkie dyfuzory wodą, doprowadzając ją ciągle przez pierwszy czynny dyfuzor i wszystkie dalsze kolejne oraz połączone z niemi podgrzewacze,



Rys. 8. Schemat baterji dyfuzyjnej z czternastu dyfuzorów.

regulując temperaturę podgrzewania tak, aby ona nie przekroczyła 75—80° C. Z chwilą kiedy ostatni z czynnych dyfuzorów otrzymał wodę, krajanka w pierwszym została już zupełnie wyługowana i dyfuzor ten wyłączamy celem wyładowania, a szereg czynnych dyfuzorów uzupełniamy dalszym jednym dyfuzorem, naładowanym świeżą krajanką. Świeżą wodę puszczamy zatem na dyfuzor, w którym krajanka została już w ciągu poprzedniej roboty najsilniej wyługowana. Woda ługuje z niej dalszą ilość cukru i kolejno coraz bardziej nasycona cukrem dostaje się w końcu do dyfuzora, wyładowanego świeżą krajanką. Ponieważ woda ta w poprzednich dyfuzorach wyługowała już takie ilości cukru z krajanki, że procent cukru zawartego w niej zbliżony jest do procentu cukru zawartego w soku buraczanym, proces dyfuzji i osmozy w ostatnim dyfuzorze jest już stosunkowo słaby i otrzymujemy tam płyn zwany *sokiem dyfuzyjnym* o zawartości cukru około 14—15%, odpowiadający swoim składem w przybliżeniu sokowi buraczanemu.

Wyobraźmy sobie baterję dyfuzyjną, złożoną z czternastu dyfuzorów, przedstawioną schematycznie na rys. 8, na którym cyfry arabskie oznaczają dyfuzory, punkty, odpowiednie podgrzewacze, a linje, rurociągi łączące podgrzewacze z dyfuzorami oraz dyfuzory między sobą. Praca perjodyczna na tej baterji przedstawiać się będzie następująco w czternastu fazach, w których strzałki z dołu wskazują wprowadzenie świeżej wody do czynnego dyfuzora, a strzałki w górę wyprowadzanie soku dyfuzyjnego do dalszego dyfuzora względnie dalszego przerobu.

1)	czynne dyfuz.	↗2—13↗	dyfuz. 14 otrzym. ład.,	1 wyładow.
2)	„ „	↗3—14↗	„ 1 „ „	2 „
3)	„ „	↗4— 1↗	„ 2 „ „	3 „
4)	„ „	↗5— 2↗	„ 3 „ „	4 „
5)	„ „	↗6— 3↗	„ 4 „ „	5 „
6)	„ „	↗7— 4↗	„ 5 „ „	6 „
7)	„ „	↗8— 5↗	„ 6 „ „	7 „
8)	„ „	↗9— 6↗	„ 7 „ „	8 „
9)	„ „	↗10— 7↗	„ 8 „ „	9 „
10)	„ „	↗11— 8↗	„ 9 „ „	10 „
11)	„ „	↗12— 9↗	„ 10 „ „	11 „

↗
12) czynne dyfuz. 13—10 dyfuz. 11 otrzym. ład., 12 wyładow.
↗

↗
13) „ „ 14—11 „ 12 „ „ 13 „
↗

↗
14) „ „ 1—12 „ 13 „ „ 14 „
↗

Następnie robotę prowadzi się jak pod 1) i tak dalej aż do ukończenia przerobu buraków w kampanji.

(C. d. n.).

Regulacja dodatku mieszkaniowego.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 grudnia r. b. uchwaliła projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym upoważniający Radę Ministrów do podwyższenia od dnia 1 stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie w tym stosunku, w jakim wzrosło komorne w domach, podlegających ochronie lokatorów od 1 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1929 r.

Nadto Rada Ministrów uchwałą z tegoż dnia upoważniła Ministra Skarbu do zaliczkowej wypłaty za styczeń 1929 r. podwyższonego dodatku wedle projektu rozporządzenia Rady Ministrów, które będzie wydane po uchwaleniu ustawy; podwyżka będzie nie procentowa, lecz jednolita, to znaczy, że dodatek mieszkaniowy powiększy się we wszystkich dzielnicach o jednolite kwoty w każdej grupie i klasie miejscowości.

Dodatek ten wynosi:

GRUPA UPOSAŻENIA	MIEJSCOWOŚCI				
	Warszawa	mające mieszkańców			
		więcej niż 80.000 klasa I	więcej niż 40.000 klasa II	więcej niż 10.000 klasa III	mniej niż 10 000 klasa IV
I i II utrzymujący rodzinę III i IV utrzymujący rodzinę sędziowie D i C . .	128.72	88.75	79.73	70.72	61.71
utrzymujący rodzinę V i sędziowie B .	89.35	60.58	53.69	47.33	40.44
samotni III, IV i V sędziowie D, C, B utrzymujący rodzinę VI i VII i sędziowie A	56.08	37.70	33.64	29.58	25.52
samotni VI i VII i sędziowie A utrzymujący rodzinę VIII—XII	34.80	24.75	21.85	19.53	16.63
utrzymujący rodzinę od XIII—XVI . . .	23.94	18.90	17.01	15.12	13.86
samotni od VIII—XVI	16.38	12.60	11.34	10.08	9.45

Gdy się doliczy powyżej wykazaną kwotę do dodatku pobieranego dotychczas w danej grupie, dzielnicy i miejscowości otrzyma się wysokość całego dodatku mieszkaniowego, począwszy od stycznia 1929 r. Np. żonaty urzędnik w Warszawie VIII—XII stopnia służbowego pobierał dotąd 25.20 zł., zatem po doliczeniu podwyżki 34.80 zł., będzie pobierać od 1 stycznia 1929 r. kwotę 60 zł.

Ministerstwo Skarbu zarządziło już wypłatę uzupełnienia dodatku mieszkaniowego według powyższej skali za styczeń 1929 r. Ponieważ płace za styczeń zostały już zaasygnowane — wypłata różnicy dodatku mieszkaniowego nastąpi osobno w najbliższym czasie.

Podwyższony dodatek na mieszkanie należy się także emerytom w takim stosunku procentowym, w jakim pozostaje ich emerytura do uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czynnej. Ponadto Ministerstwo Skarbu zarządziło wypłatę zasiłku 5% za styczeń nieetatowym pracownikom kolejowym — pracownikom dziennie płatnym według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i emerytom pobierającym uposażenie wedle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30.IX 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 551).

Uchwalony projekt ustawy o dodatku mieszkaniowym sprawy zasadniczego uposażenia naprzód nie posuwa. Dodatek ten dla niższych stopni sł. wyniesie miesięcznie zaledwie kilka złotych.

Różne.

Z życia towarzyskiego.

Dorocznym zwyczajem Komisja Kulturalno-Oświatowa Koła Warszawskiego S. U. K. S. w dniu 3 lutego 1929 r. w Salonach Resursy Obywatelskiej urządza Bal Urzędników Akcyzowych. Dochód z balu przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe Koła.

Z karty żałobnej.

W dn. 16 grudnia r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Mieczysław Różański, insp. Kontr. Skarb. w Białej, woj. Krakowskiego. Zwłoki przewiezione zostały do Nowego Sącza, miejsca urodzenia ś. p. Zmarłego i tamże pochowane na cmentarzu miejscowym. Ś. p. Mieczysław Różański należał do b. dobrych urzędników akcyzowych i jako kolega cieszył się poważaniem i sympatją szerokiego grona współtowarzyszów pracy. Cześć Jego zacnej pamięci!

Wykrycie tajnej gorzelni w Myszkowicach.

Organom Kontroli skarbowej Usamu Nowy-Sącz, woj. Krakowskiego udało się wpaść na trop tajnej gorzelni w Myszkowicach pod Łąckiem.

Po prawie całodniowej żmudnej rewizji, prowadzonej pod kierunkiem komis. Kontr. Sk. Stanisława Styczyńskiego wykryto w domostwie Franciszka i Katarzyny Popardów misternie ukryte aparaty odpędowe, służące do potajemnej fabrykacji śliwowicy. Znalezione aparaty oraz kilkanaście litrów gotowej śliwowicy skonfiskowano, zaś właścicieli tajnej gorzelni oddano w ręce władz sądowych.

Dział bibljograficzny.

Jan Rudy. „Dzienniczek-Informator Kontroli Skarbowej" na r. 1929 str. 105. Cena 4.25 w oprawie. Sandomierz, 1928.

Pod tym skromnym tytułem wyszła z druku rzecz bardzo pożyteczna i niezbędna dla urzędników skarbowych służby zewnętrznej, mających obowiązki niezmiernie odpowiedzialne, a od umiejętnego wykonywania tych obowiązków głównie zależą pomyślne wyniki służby akcyzowej dla dochodu skarbu z podatków pośrednich i monopolów państwowych.

„Dzienniczek-Informator" składa się z trzech części: 1) kalendarza z terminarzem, 2) dziennika dla krótkich zapisków przy dokonywaniu czynności służbowych i 3) informatora zawierającego treściwy wyciąg z przepisów obowiązujących w całej dziedzinie służby zewnętrznej.

Słusznie powiada autor, że urzędnik Kontroli skarbowej nie może w czasie służby zewnętrznej posługiwać się źródłem przepisów obowiązujących, jak to jest dostępne dla urzędników referendarskich. Tymczasem ten urzędnik na każdym kroku napotyka zagadnienia, które musi rozstrzygnąć na miejscu, a od właściwego ich załatwienia zależą nietylko najżywotniejsze sprawy przedsiębiorców, ale również ścisłe ujęcie i wpływ należności skarbowych.

Urzędnik akcyzowy znajdzie w „Informatorze" treściwy i wyczerpujący wykaz wszystkich ustaw, rozporządzeń wykonawczych i zarządzeń instrukcyjnych Ministra Skarbu w dziedzinie podatków pośrednich i monopolów i ich skrót najkonieczniejszy wraz z nieodzownymi wiadomościami z pragmatyki urzędniczej, przepisów stemplowych, metrologicznych, przemysłowych i karnych. „Informator" obejmuje przepisy wydane do końca października 1928 roku.

Na „debet" „Informatora" należy odnieść zbyt pobieżne traktowanie zagadnień złączonych z kontrolą aparatów kontrolno-mierniczych tak systemu Siemensa, jak i Dolaińskiego. Tymczasem w tym względzie obowiązuje szereg ważnych szczegółów, które należy umieć jak pacierz, a które— szczególniej u mniej doświadczonych urzędników, dozorujących gorzelnie— często mogą być i są pomijane przez zapomnienie lub z braku rutyny. Nie dość też uwydatniono w „Informatorze" przepisy o zanikach, które odgrywają wielką rolę przy dokonywaniu obrachunków w przedsiębiorstwach. Zbyt pobieżnie załatwił się autor z przepisami o 10% nadzwyczajnym dodatku podatkowym z roku 1926.

Autor niewątpliwie uzupełni te niedomówienia w następnych rocznikach.

W każdym razie omawiana praca p. insp. Rudego zasługuje na wysokie uznanie i należy mu się wdzięczność za wydanie tak pożytecznego a przystępnego podręcznika. „Dzienniczek-Informator" powinien znaleźć się w rękach każdego urzędnika akcyzowego i może być nawet użyteczny również urzędnikom celnym i kierownikom przedsiębiorstw, dozorowanym przez Kontrolę skarbową.

Witold Grabowski.

Warszawskie Zakłady Graficzne, Wilcza 60. Tel. 293-47.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. F. P. w S. Orzeczenie Komisji weryfikacyjnej jest ostateczne i nie przysługuje żaden środek odwoławczy. Należałoby sprawę przedstawić Min. Skarbu, gdyż przerwa w służbie powstała wskutek siły wyższej, niezależnie od woli Sz. Kolegi. Jednak stanowisko Komisji jest słuszne, a to z uwagi na istniejące przepisy prawne.

Kol. W. M. w Lisku. Pobory Sz. Kolegi obliczone zostały właściwie.

Kol. E. S. w Żółkwi. Z nadesłanego artykułu skorzystamy i umieścimy w jednym z najbliższych numerów. Pożądane byłyby dane statystyczne z wyszczególnieniem wieku, stopnia wykształcenia, kwalifikacji służbowej oraz lat służby zainteresowanych.

Kol. M. P. w S. Nadesłane artykuły wykorzystamy z uwagi na trafne ujęcie przedmiotu. Narazie prosimy o cierpliwość.

Kol. „Veritas II“. W nadesłanem piśmie porusza Sz. Kolega sprawy istotnie b. ważne, których uregulowanie jest kwestją niecierpiącą zwłoki. Winę za istniejący stan rzeczy ponoszą władze lokalne, które szczególnie na terenie Małopolski tak niekorzystnie ustosunkowały się do ryczałtu na koszta podróży służbowych. W tej sprawie prosimy o uważne przeczytanie sprawozdania z posiedzenia Zarządu Gł. S. U. K. S., zamieszczonego na str. 33 niniejszego numeru.